

20 (23)

7 października 1998 r.

aktualności lokalne



ISSN 1429-6845 Cena 1 zł 80 gr

Złotów, Lipka, Zakrzewo, Krajenka, Tarnówka, Okonek

HURTOWNIA KAMA S.c.
 Barbara, Zygfryd, Mirosław Szveda
 77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4
 tel. 0-67 263-47-81

polecamy:

- * papierosy krajowe i zagraniczne (w konkurencyjnych cenach)
- * naczynia jednorazowego użytku
- * art. biurowe
- * baterie i żarówki

Hurtownia czynna
 pn-pt 8.00-16.30
 sob. 8.00-13.00

zeszyty
 (w atrakcyjnych cenach i na dogodnych warunkach płatności)

Zapraszamy!

RAZEM! WYGRAJMY RAZEM!

Ustka Samorządowa

POLSKI ZWIĄZEK WĘDKARSKI, KOŁO MIEJSKIE W ZŁOTOWIE

organizuje

SPINNINGOWE SPŁAWIKOWE ZAWODY WĘDKARSKIE

w kategorii
 SENIORÓW I JUNIORÓW

o Puchar Prezesa
 KH PZM w Złotwie

Zawody odbędą się w dniu 10.10.1998, o godz. 9⁰⁰

na akwenie wodnym jezioro Świąrdowo

Zbiórka zawodników w miejscu zawodów o godz. 8³⁰

Zapisy przyjmie Kapitanat sportowy 04-016

wst. w dniu zawodów. Akcesja 3,00zł

Zapraszamy

SOJUSZ DO KRAJOWYCH RAD

Kandydaci do Rady
 Jeżeli chce
 - powiat Złotów był dla
 i sprawiedliwie rząd
 - był przyjazny mieszka
 - był otwarty na inicjaty
 - troszczył się o swoje
 - był bezpieczny dla j

to g

Helena Agnieszka
 1.10.1950, Złotów, ul. Sienkiewicza 4
 w wykształceniu nauczycielka

Stanisław Cichy
 1.10.1950, Złotów, ul. Sienkiewicza 4
 w wykształceniu nauczyciel

Mirosław Juda
 1.10.1950, Złotów, ul. Sienkiewicza 4
 w wykształceniu nauczyciel

Teresa Marciniak
 1.10.1950, Złotów, ul. Sienkiewicza 4
 w wykształceniu nauczyciel

KOMP Druk

77-400 Złotów, aleja Piasta 32
 tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

TELEFONY GSM Z AKTYWACJĄ

zestawy komputerowe

* kasy fiskalne

Sprzedaję ratowo oraz leasing!
 Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!
 Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu!
 Fachowe szkolenia z zakresu obsługi kasy!

150 zł

WYBORY DO KRAJOWYCH RAD

Toyo
 Mirosław Juda

AUTORYZOWANY SERWIS WYMIANY OGUMIENIA

* STOMIL OLSZTYN S.A.
 * TC DĘBICA

Zakład:
 77-400 Złotów
 ul. Domańskiego 56
 tel. (0-67) 265 31 06

TERG

Złotów, ul. B. Westerplatte 1c tel/fax (0-67) 263-48-40

WIZJATV

Pakiet 14 cyfrowych kanałów w języku polskim, za: **599 zł**

TERG

Złotów, ul. B. Westerplatte 1c tel/fax 0-67/263-48-40
 e-mail: terg@pi.onet.pl

od 130 zł + VAT

Polecamy również akcesoria do telefonów (pokrowce, ładowarki, zestawy HF)

Telefony GSM



PS. Mój tata nigdy mnie nie zawiódł.

Magda

Kandydat na radnego do powiatu złotowskiego z listy nr 1 Stanisław Godlewski

- 45 lat, adwokat, konsultant i doradca gospodarczy przedsiębiorstw na terenie całego kraju. Żona Halina, córki Magda i Kasia.

„My złotowianie z natury jesteśmy pracowici i gospodarni. Mamy wspaniałe rodziny, w otoczeniu których pragniemy żyć godnie i w dobrobycie, bezpiecznie i zdrowo. Teraz sami możemy o tym decydować?”

Rada Miejska - Okręg wyborczy Nr 7. Eugeniusz Orman

ul. Konopnickiej 14

lat 49, żona Krystyna, czwórka dzieci, troje wnuków, wykształcenie średnie, właściciel firmy P.H.U. „SUPERMEN” - sieć sklepów, od 33 lat w Złotowie.

Kandydat niezależny!

Szanowny Wyborco!

Kandydując do Rady Miasta w Złotowie nie zamierzam uprawiać wielkiej polityki. walczyć ze wszystkimi o wszystko, ale też nie zamierzam milczeć!

Pierwsza sprawa to wykonanie nawierzchni na ul. Konopnickiej i łącznika z ul. Szpitalną oraz parkingi. Inwestycja ta była kilkakrotnie odkładana w czasie, a to z braku środków, a to z powodu „ważniejszych” inwestycji. Wszystko przy aprobacie ówczesnych radnych, dziś ponownie ubiegających się o mandat radnego. Mieszkańcy osiedla od lat skazani są na jazdę po dziurach, parkowanie w błocie, glinie, kałużach!

Tak dalej być nie może!

Druga sprawa to ochrona środowiska. Budowa kolektorów i podłączenie z oczyszczalnią ścieków pozwoli zlikwidować prowizoryczne szamba. Pomimo wybudowania kilku odcinków sieci grzewczej, za sprawą zbyt wysokich opłat za energię ciepłą, w naszym mieście nadal widać dymiące kominy. Będę wspierał działania mające na celu racjonalizację kosztów

wytwarzania ciepła, łącznie z możliwością przejścia na ogrzewania gazowe. Będę walczył o lepszą jakość wody, przy zachowaniu umiarkowanych cen za wodę i ścieki.

W swych działaniach zamierzam powołać grupę inicjatywną do budowy krytego basenu. Byłaby to inwestycja dla dobra nas wszystkich, a szczególnie dla dzieci i młodzieży. Nie godzi się by miasto powiatowe nie posiadało basenu.

Kolejny temat to zmiana planu zagospodarowania na osiedlu Słowackiego 4,5,6. Zmiana spowoduje, że będzie można wybudować dodatkowe chodniki i parkingi, poprawić standard bloków poprzez docieplenie, nową elewację, odnowienie klatek schodowych.

Ponadto będę popierał:

- * rodzimny handel i wytwórczość,
- * budowę mieszkań, urządzeń komunalnych (Chojnicka, Kujańska),
- * budowę parkingów, dróg dla rowerów, nowych chodników,
- * renowację i odnawianie budynków,
- * doprowadzanie gazu i gazyfikację osiedli,
- * poprawę usprawnienia ruchu w mieście,



- * wspieranie policji i straży pożarnej dla poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego,
- * promowanie miasta dla pozyskania inwestorów,
- * pomoc ludziom bezrobotnym w ramach prac inwestycyjnych i nie tylko, kontynuowanie współpracy z miastami partnerskimi,
- * działalność sportową, kulturalną i oświatową,
- * zagospodarowanie osiedla przy Hali Targowej,
- * poprawę stanu czystości i estetyki zieleni w mieście.

Zapraszam wszystkich mieszkańców okręgu nr 7 do wzięcia udziału w wyborach. Decyzja należy do Państwa.

**Z wyrazami szacunku
Eugeniusz Orman**

Palcem w bucie

Wybory samorządowe w przeciwieństwie do prezydenckich i parlamentarnych dają wyborcom możliwość głosowania na ludzi im faktycznie znanych. Nie ma tu miejsca na przypadek, gdyż prawda jest taka, że głosujący najpierw patrzy na nazwisko delikwenta, a dopiero później skąd startuje.

Przeglądając się kampanii wyborczej prowadzonej przez poszczególnych kandydatów na radnych można rozróżnić kilka sposobów przekonywania wyborców do tego, by oddali na niego swój głos. Pierwszy ze sposobów polega na obejściu każdego domu w obwodzie wyborczym i pogadania z jego mieszkańcami. Jest to dość skuteczna forma, aczkolwiek wymaga od kandydata nie lada umiejętności przekonywania. A najlepiej jest przelać gdy trochę ponarzekamy na bezpieczeństwa psy, nierówne ulice, drogą wodę i korupcję w kręgach obojętnie jakiej władzy. Wadą takiego sposobu jest czas, który trzeba poświęcić na domowe wizyty. Dlatego najczęściej z tego wariantu agitacji korzystają emeryci i renciści.

Drugi sposób to festyn. Ta forma kampanii najlepiej sprawdza się w osiedlach domków jednorodzinnych, gdzie mieszkańcy są w miarę zżyci. Na takim festynie nie trzeba dużo mówić, wystarczy przywitać mieszkańców a później to już tylko konkrety. Krótko, przyjemnie i skutecznie. Niestety, na tę formę mogą sobie pozwolić tylko bardziej majątni kandydaci.

Trzeci sposób to plakat bity na ksero, który wywieszamy w oknie osiedlowego spożywczaka. Jeśli ma się układy ze sklepową to

plakat wisi tuż nad klamką drzwi wejściowych, tak, że idąc o szóstej rano po bułki możemy spotkać się twarzą w twarz z przyszłym radnym. To nic, że na skserowanej ulotce kandydat wygląda jak „oczadziały”; w razie gdyby przegrał wybory zawsze może powiedzieć, że to nie on startował, że mylimy go z kimś innym. Zaletą takiego sposobu są niskie koszty produkcji materiałów wyborczych. Sto kartek A4 może sprawić, że nawet człowiek, którego nikt nigdy wcześniej na oczy nie widział, nie mówiąc o tym co zamierza zdziałać w samorządowej radzie, staje się znany na kilkanaście dni w całym okręgu. Wada - na plakaty i to nie takie, ludzie już dawno przestali głosować.

Czwarty sposób to zarejestrować swoją kandydaturę w komisji wyborczej i nie robiąc nic czekać jak zagłosują wyborcy. Zaletą takiego podejścia jest fakt, że nikt nie może nam nic zarzucić. Nikomu nie obiecywaliśmy, że drogi w osiedlu będą naprawione, że policja będzie przed naszym domem przejeżdżać trzy razy dziennie, że woda będzie tańsza. - Jeśli mnie wybiorą - myśli sobie taki jeden - to dobrze, jeśli nie, to też nic nie stracę, a nawet zyskam, bo za jakiś czas, kiedy na osiedlu nic się nie zmieni, będę mógł powiedzieć, że to mnie trzeba było wybrać. Wadą takiej formy startu w wyborach jest możliwość, że liczba oddanych głosów na kandydata może nie przekroczyć 10.

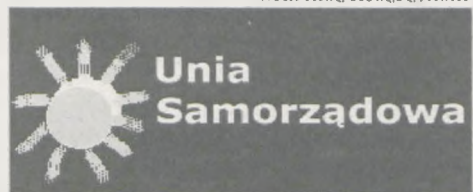
Piąty wariant to iść na całość. Ulotki, kolorowe plakaty, ogłoszenia w prasie, spotkania z wyborcami. Taka kampania wymaga od kandydata ogromnego zaangażowania i kupy pieniędzy.

Jednak może się to opłacić, gdyż ludzie lubią takich którymś na czymś zależy. Gdy jeszcze jest to kandydat, z którym warto się znać, bo przecież są tacy, to można być pewnym sukcesu. Na niekorzyść takiej formy agitacji, oprócz wysokich nakładów, przemawia stopień goryczy porażki. A ta jest tym większa im więcej ludzi rozpoznaje nas na ulicy.

Już 11 października okaże się kto wygrał a kto przegrał, jaka forma kampanii zwyciężyła. Patrząc na liczbę ubiegających się o mandat radnego przegranych będzie sporo.

Na zakończenie chciałbym prosić wszystkich mieszkańców Złotowa, którzy będą uczestniczyć w wyborach, o przychylność dla młodzieży, jaka pod szyldem „Aktualności Lokalnych” będzie chciała zaprosić Państwa do uczestnictwa w anonimowej ankiecie. Odpowiedzi, jakich Państwo udzielicie, posłużą redakcji do określenia wstępnych wyników wyborów, które oficjalnie będą znane dopiero w połowie przyszłego tygodnia, a więc w momencie kiedy gazeta będzie znajdować się już w sprzedaży. Wierzę, że młodzież spotka się z Państwa przychylnością, za co z góry serdecznie dziękuję.

Mariusz Leszczyński



Jerzy Podmokły

Kandydat do Rady Powiatu
Złotowskiego

Lista nr 9, pozycja nr 1

Złotów, Aleja Piasta 32, tel 263 58 52, fax 263 58 51

nowa
promocyjna
oferta
**ROZDAJEMY
MONITORY
ZA
DARMO**

OPTIview
kolorowy
14 cali

**za
MONITOR
NIE
płacisz...**

KOMP D R U K

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2. Redakcja: 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2, tel. 0672632775. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Ewa Polańska, Aleksandra Terech, Jan Grochocki, Janusz Justyna, Henryk Szopiński, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Joanna Ziach, Karina Krawczyk, Joanna Hibner-Kasprzak. Druk: PPR Tongraf w Pile, al. Wojska Polskiego 32-34, tel. 212-34-50. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

aktualności
lokalne

Podarunek na kołach

Zakrzewo. Wóz bojowy podarowali zakrzewskim strażakom ich koledzy z niemieckiego miasteczka Weilerbach. Wóz mimo zaawansowanego wieku na pewno przyda się w akcjach przeciwpożarowych.

W Zakrzewie z trzydniową wizytą gościli strażacy z niemieckiego miasteczka Weilerbach. Celem strażackiej wizyty było nawiązanie bliższych kontaktów ze strażakami z terenu gminy Zakrzewo, którym Niemcy koledzy podarowali wóz bojowy.

Wprawdzie samochód marki Magirus ma już ponad trzydzieści lat ale nadal jest „na chodzie” i na pewno nie raz przyda się w akcji gaszenia pożaru. Uroczystość przekazania kluczyków do samochodu odbyła się drugiego dnia pobytu w sali Domu Polskiego, gdzie oprócz oficjalnej ceremonii



powitania gości był również czas na wspólną zabawę, w trakcie której przeważały strażackie konkursy. W sobotę ośmioosobowa delegacja z Niemiec zwiedziła Komendę Rejonową Straży Pożarnej w Złotowie, gdzie

miała okazję zobaczyć sprzęt bojowy, jakim dysponuje miejscowa straż. Niemcy z uznaniem wyrażali się na temat złotowskiej komendy. O umiejętnościach polskich strażaków przekonali się kilka godzin później kiedy to na boisku w Zakrzewie zorganizowano strażackie zawody.

Zawody wygrały zastępy z gminy Zakrzewo, natomiast trzecie miejsce zdobyli strażacy z Weilerbach. W niedzielę rano Niemcy ruszyli w drogę powrotną do kraju.

ML

Przedwyborcze prezentacje

Złotów. Zbliżające się wybory mało kogo interesują. Taki wniosek można było wyciągnąć, patrząc na salę świecącą pustkami podczas spotkania z kandydatami do sejmiku wojewódzkiego.

W poniedziałek 5 października br. w Złotowskim Domu Kultury odbyło się spotkanie kandydatów do Sejmiku Województwa Wielkopolskiego z przedstawicielami lokalnego biznesu. Niestety, spotkanie, które zorganizowało Złotowskie Forum Gospodarcze, nie zachwyliło frekwencją tak ze strony potencjalnych wyborców, jak i samych kandydatów. Oprócz Krzysztofa Horodeckiego, kandydata Unii Wolności, prezentacji swego programu dokonali trzej

przedstawiciele Przymierza Społecznego w osobach Piotra Sosnowskiego, Edwarda Jarysza i Piotra Lewandowskiego. Mówiono przede wszystkim o wykorzystaniu szansy, jaką daje reforma samorządowa, o skutecznym reprezentowaniu interesów Złotowszczyzny.

Spotkanie, które poprowadził Jerzy Jankowiak prezes ZFG, przebiegało w spokojnej atmosferze. Jego formuła umożliwiała obecnym na sali rozmowę z politykami, zadanie pytań, wymianę poglądów. Zastanawiającym jest fakt, że sala przygotowana na przyjęcie kilkudziesięciu osób świeciła pustkami. Czyżby tak miała wyglądać wyborcza frekwencja? Nie bez winy są także i sami kandydaci z większości ugrupowań startujących w wyborach, którzy prawdopodobnie uznali, że Złotów nie jest wart ich czasu. Mimo to organizatorom spotkania należy się pochwała za pomysł na prezentację. Przy okazji kolejnych wyborów na pewno będzie lepiej. ML

Urząd Stanu Cywilnego zanotował:

ZŁOTÓW:

URODZENIA

1. Radosław Stanistawczyk
2. Nicol Kalisz
3. Marcin Łukasz Tomasz
4. Niel Schott
5. Lilianna Aleksandra Galla
6. Adriana Anna Machel
7. Agata Regina Staniewska
8. Jakub Dawid Żur
9. Aleksandra Julia Szymt
10. Patrycja Weronika Stolarczyk
11. Michalina Łuczak
12. Bartłomiej Ratajski
13. Szymon Beniamin Sobczak
14. Agata Amanowicz
15. Sebastian Wasik
16. Marcelina Maria Grochowska
17. Bartłomiej Imosa
18. Lena Kornelia Białkowska
19. Monika Zalińska
20. Jędrzej Bednarski

MAŁŻEŃSTWA

1. Tomasz Nowakowski
Beata Gaj
2. Jacek Jabłoński
Izabela Brzezińska
3. Radosław Pazieczko
Magdalena Wińska
4. Maciej Piątek
Aleksandra Wakuta
5. Jacek Dulat
Aneta Kurpiak
6. Artur Pacyk
Anna Kulasek
7. Krzysztof Wincaszek
Alicja Piętka
8. Janusz Kolodziejczyk
Joanna Goch
9. Krzysztof Stepień
Ewa Binęda
10. Ireneusz Hube
Renata Ratajska

ZGONY

1. Stanisława Sypuła - 69l.
2. Stefania Niedźwiecka - 46l.
3. Henryk Oprządek - 75l.
4. Anna Binęda - 69l.
5. Gabriela Gapińska - 73l.
6. Wanda Martyn - 72l.
7. Laura Rozentel - 67l.
8. Jan Grabowski - 83l.
9. Ryszard Materek - 69l.
10. Zofia Rulfkiewicz - 38l.
11. Zdzisława Radojewska - 57l.
12. Anna Kuklińska - 78l.
13. Marianna Malinowska - 89l.

JUBILEUSZE

Dnia 21 września 1998 r. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Złotowie 50-lecie Pożycia Małżeńskiego obchodzili Państwo Jadwiga i Stanisław Wróblewscy z Józefowa.

Dnia 26 września 1998 roku 50-lecie Pożycia Małżeńskiego obchodzili Państwo Wacława i Mieczysław Rosada ze Złotowa i Państwo Janina i Jan Przeorscy ze Złotowa oraz dnia 01.10.98r. Państwo Maria i Jan Marach ze Stawnicy.

ZAKRZEWO

MAŁŻEŃSTWA:

- Sylwester Gospodarek
Katarzyna Wojciechowska
Piotr Szopiński
Joanna Stachyra

TARNÓWKA

MAŁŻEŃSTWA:

- Arkadiusz Janusz Dopierała
Agnieszka Aneta Kierka

ZGONY:

1. Julianna Kosmala ur. 1904 r., Tarnówka
2. Ewa Pustula, ur. 1948 r., Osówka

JUBILEUSZE:

Dnia 23 września 1998 r. o godz. 11.00 w Gminnym Ośrodku Kultury w Tarnówce odbyło się uroczyste włączenie medali za „Długoletnie Pożycie Małżeńskie” 8 parom małżeńskim z terenu gminy Tarnówka. Uchonorowani zostali: J. F. Wilusz, zam. Plececin; P. B. Kowalscy - Tarnówka; St. St. Kowalscy - Tarnówka; E. K. Bosak - Tarnówka; B. M. Byliccy - Tarnówka; H. U. Radomscy - Płynica; B. Z. Książak - Tarnówka; S. St. Kotur - Tarnówka

KRAJENKA

MAŁŻEŃSTWA:

- Łukasz Jaleśny, Aurelia Danta Kaczyńska

ZGONY:

- Janina Sypniewska

Złotów, Aleja Piasta 32, tel 263 58 52, fax 263 58 51

Super
Cena!

2999,-
netto

Intel Pentium II 233 MHz
RAM 32 MB DIMM, HDD 3,2 GB
S3 VIRGE 2 MB, SB 16 BIT
CD ROM 24X, klawiatura, mysz
MS Windows'95

... wystarczy kupić komputer



KOMP Druk

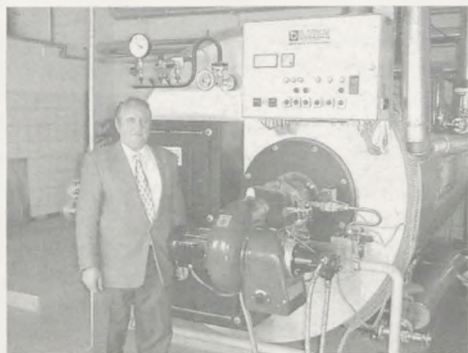
Kotłownia jak się patrzy

Złotów. Kilkanaście dni temu na terenie Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Złotowie uruchomiono jedną z najnowocześniejszych kotłowni olejowo-gazowej na terenie miasta i okolic. Kotłownia została wybudowana przy pomocy pieniędzy jakie przekazał na ten cel Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Pile oraz ze środków własnych spółdzielni.

Złotowska mleczarnia przez lata uchodziła za największego „brudasa” lokalnego środowiska. Przestarzała kotłownia na tradycyjny opał sprawiała, że co jakiś czas nad osiedlami położonymi niedaleko mleczarni unosiły się kłęby czarnego dymu.

W lutym br. po wielu staraniach i zabiegach dyrekcji OSM w końcu udało się ruszyć z budową nowej, ekologicznej, kotłowni. Budynek, w którym został umieszczono piec olejowy, został wybudowany od podw, dostosowany parametrami do wymiarów pieca. Wnętrze „kotłowni” wyłożono kafelkami tak, że przypomina ono bardziej zaplecze apteki aniżeli miejsce, gdzie trzeba by dokładać do pieca. Całość została naszpikowana elektroniką, która pozwala uzyskać optymalną temperaturę w danej chwili. Dzięki temu oprócz efektów typowo ekologicznych można mówić o efektach finansowych związanych ze zużyciem opału.

Kotłownię docelowo będzie obsługiwać jeden pracownik, którego praca będzie się ograniczać jedynie do nadzoru nad funkcjonowaniem pieca. Obecnie w mleczarni funkcjonują dwie kotłownie, gdyż prowadzone są jeszcze prace związane z uszczelnianiem węzła cieplnego. Jednak już niedługo kotłownia węglowa zostanie całkowicie wyłączona i obraz dymiącego na czarno komina będzie można włożyć do lamusa.



Mimo że nowy piec może być opalany olejem lub gazem, to na razie jedynym paliwem, z przyczyn oczywistych, pozostanie olej. Na razie bowiem trwają jeszcze rozmowy z Wielkopolskim

Okręgowym Zakładem Gazowniczym w Poznaniu na temat wybudowania gazociągu do Złotowa. Jak twierdzi prezes OSM Kazimierz Czerwiński, mleczarnia, wspólnie z innymi złotowskimi zakładami, będzie dokładać wszelkich starań, aby ta chwila nastąpiła jak najszybciej.

Zainstalowanie ogrzewania olejowo-gazowego sprawiło, że mleczarnia krok po kroku zaczyna realizować wytyczne, jakie nałożyła na polski przemysł rolno-spożywczy Unia Europejska. Zdaniem Kazimierza Czerwińskiego obecnie prowadzone są rozmowy z przedstawicielami szwajcarskiego koncernu spożywczego w sprawie modernizacji i rozbudowy spółdzielni. Według prezesa, mimo że zakład należy do największych i najlepszych zakładów przetwórczych na Złotowszczyźnie, potrzebne są środki na nowoczesne inwestycje, które zapewniłyby byt mleczarni także po przyłączeniu Polski do Unii Europejskiej. **ML**

Wszystko zależy od mieszkańców

Złotów. Jeśli Unia Europejska zaakceptuje złotowski mikroprojekt gospodarki odpadami na terenie miasta, to istnieją duże szanse by w Złotowie powstało nowoczesne składowisko i sortownia odpadów. Dużo zależy będzie od samych mieszkańców miasta.

Na początku września br. do Brukseli udała się trzyosobowa delegacja władz Złotowa, w skład której weszli Jacek Fertikowski, prezes MZUK w Złotowie, Leszek Kurcin, członek Zarządu Miejskiego, oraz Stanisław Szłaga naczelnik wydziału gospodarki komunalnej. Celem wizyty w instytucjach Unii Europejskiej było omówienie kwestii związanych z wprowadzeniem w życie mikroprojektu zagospodarowania odpadów na terenie Złotowa. Mikroprojekt, który strona polska opracowała wspólnie z władzami niemieckiego Eggesin, przewiduje ustalenie zasad zbierania odpadów, ich segregacji, składowania i odzysku, które odpowiadałyby wymogom Unii. Jak mówi Jacek Fertikowski, projekt zakłada nie tylko dopracowanie technicznych szczegółów przedsięwzięcia ale także kształtowanie zachowań

mieszkańców, którzy poprzez edukację i politykę informacyjną mają zostać przygotowani do nowego sposobu wyrzucania odpadów.

Decyzja o tym czy wniosek zostanie przyjęty czy też nie, zapadnie w połowie października. Jeśli wniosek będzie rozpatrzony pozytywnie, to władze Złotowa mają rok czasu, by wprowadzić projekt w życie. Oznacza to także, że Złotów otrzyma z Unii Europejskiej na ten cel około 40 tysięcy ECU (160 tys. złotych), pod warunkiem, że z miejskiej kasy na realizację mikroprojektu wyasygnowane zostanie kolejne 10 tysięcy ECU. Po roku organy Unii dokonają oceny realizacji zamierzenia, zwracając szczególną uwagę na to jak sami mieszkańcy Złotowa podeszli do sprawy segregacji śmieci. Jeśli wszystko zostanie przeprowadzone zgodnie z założeniami, to Złotów będzie mógł się ubiegać o pieniądze z tak zwanego projektu głównego. Tym samym będzie można rozpocząć w naszym mieście budowę kompostowni, spalarni odpadów, sortowni. Także miejskie wysypisko śmieci doczekałoby się w końcu nowoczesnej rekultywacji. **ML**

Zwolnienia grupowe w Tarnówce

W ubiegłym tygodniu w Fabryce Tekstury w Tarnówce zwolniono 20 osób. Jako przyczynę zwolnień podano złą sytuację ekonomiczną zakładu.

Zbudowana pod koniec ubiegłego wieku fabryka tekstury w Tarnówce początkowo produkowała masę celulozową z drewna spławianego rzeką Gwdą, nad którą znajduje się fabryka. Później produkowano tu teksturę na potrzeby wielu wytwórni papy dachowej. W latach powojennych zaprzestano używania drewna do produkcji, wytwarzając przez całe lata teksturę z makulatury. W wyniku załamania się gospodarki na przełomie lat 1989 i 1990 kłopoty dosięgnęły również i fabrykę. W wyniku postępowania upadłościowego i przeprowadzonego przetargu, pod koniec 1991 roku nabywcą przedsiębiorstwa został prywatny inwestor, mieszkaniec Bydgoszczy.

Na początku swojej działalności zapaścił liczne inwestycje, znaczny wzrost zatrudnienia, powiększenie produkcji. W znacznym stopniu to mu się udało. W nowej hali zamontowano nowe urządzenia, zwiększyła się produkcja opakowań, a z chwilą zatrudnienia większej ilości niepełnosprawnych pracowników fabryka otrzymała status zakładu pracy chronionej.

Od pewnego czasu jednak coś zaczęło się psuć. Notowane były opóźnienia w wypłatach dla pracowników, to znowu fabryka miała przymusowy przestój z powodu braku węgla. Trochę później można było przeczytać ogłoszenia komornika o ogłoszonym przetargu na komputery i na samochody osobowe. Jeden z lokalnych tygodników zamieścił na swych łamach ogłoszenie o otwartym postępowaniu układowym, w dniu 23 lipca br. w Sądzie Rejonowym w Pile. Mieszkańcy Tarnówki komentowali to w różnoraki sposób, bo sytuacja stawała się niepokojąca, szczególnie dla pracowników i ich rodzin.

30 września powiało grozą, gdyż tuż przed godziną 15.00, a więc zakończeniem pracy, 20 pracowników otrzymało wypowiedzenie z pracy. Zwolnienie ludzi ma charakter grupowy i uzasadnione jest przyczynami ekonomicznymi. Wśród wielu zwolnionych panuje rozgoryczenie, nie mogą uwierzyć w to, co się stało. - Nie dość, że zarabialiśmy tu 500 złotych miesięcznie, to jeszcze nas wyrzucili - mówią załamani.

Sytuacja zwolnionych z pracy jest trudna, gdyż w samej Tarnówce nie ma co liczyć na jakąkolwiek pracę. Wśród tych, którzy stracili pracę, przeważają pracownicy z dużym stażem pracy i ci z krótkim. Nie zwolniono żadnej osoby niepełnosprawnej.

Co będzie dalej z fabryką tekstury, dowiemy się już 7 października br., kiedy to zaplanowano postępowanie układowe z wierzycielami w Sądzie Rejonowym w Pile. **S.O.**

Troszeczkę dobrej woli

Od kilkunastu już lat tematyka ochrony środowiska naturalnego stanowi jeden z ważniejszych problemów w naszym kraju. Art. 74 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowi:

(...) Władze publiczne prowadzą politykę zapewniającą bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłym pokoleniom. (...) Ochrona środowiska jest obowiązkiem władz publicznych.

Ochroną środowiska muszą się zajmować w zasadzie wszyscy, bo stan środowiska, w którym żyjemy, zależy przede wszystkim od postawy podmiotów korzystających z niego.

Podstawowe problemy ochrony środowiska zostały uregulowane w ustawie z dnia 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska. Problematyka ta jest regulowana również wieloma przepisami różnych dziedzin, m.in. gospodarowania gruntami rolnymi i leśnymi, gospodarki wodnej, budownictwa i inwestycji, planowania przestrzennego, ustawy o odpadach. Nie ulega wątpliwości, że jest to problem bardzo ważny, a organy rządowe i samorządowe mają obowiązek ujmowania zadań związanych z ochroną środowiska w swoich planach rozwoju gminy oraz zagospodarowania przestrzennego. Wiąże się to, oczywiście, z równoczesnym zapewnieniem środków finansowych na realizację zadań w zakresie ochrony środowiska.

I tu zaczyna się problem, bo do zrobienia w zakresie ochrony środowiska jest dużo, a pieniędzy mało. Państwu Inspekcja Ochrony Środowiska czuwa, aby ochrona środowiska była należycie traktowana w każdej gminie.

Już dawno gminy przestały być chronione „plaszczykiem specjalnego podmiotu”, rozumiejącego - lepiej niż inni - ogólnospołeczną rolę korzystania ze środowiska i jego ochronę. Nikt już teraz nie liczy na zrozumienie tej roli, liczą się fakty. A fakty mówią same za siebie.

Gmina Zakrzewo od lat miała wysypisko śmieci, w dość dużej niecce przy drodze Zakrzewo - Drożyska Wielkie. Wystarczało ono na jej potrzeby, tym bardziej że w gminie o charakterze rolniczym znaczna część śmieci, zwłaszcza organicznych, jest zagospodarowywana i używana we własnym zakresie. Problemy zaczęły się pod koniec lat osiemdziesiątych, kiedy wysy-

pisko zostało ogrodzone, w dużej części ze środków Urzędu Wojewódzkiego w Pile, który zaczął wykazywać składowisko jako „wysypisko zorganizowane”. Zaczęły się kontrole SANEPID-u, a później także Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska.

Doraźne porządkowanie wysypiska, przesypanie śmieci warstwą wapna i inne temu podobne czynności niewiele pomagały, bo już następnego dnia spotykało się śmieci wysypane byle jak i gdzie komu było wygodnie (no cóż, zwyczaję części społeczeństwa w usuwaniu odpadów ze swoich posesji pozostawiają wiele do życzenia). Sytuacja poprawiała się nieco w okresie wiosenno-letnim, bo wtedy gmina zatrudniała pracownika interwencyjnego, który na bieżąco porządkował teren. Niemniej wysypisko zostało uznane przez Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska za nielegalne, a gmina została zobowiązana do rozwiązania tego problemu i zamknięcia obecnego wysypiska, łącznie z przeprowadzeniem rekultywacji.

Bardzo długo władze gminy szukały rozwiązań tego problemu, w rezultacie zawarto porozumienie z gminą Lipka, która była w trakcie budowy wysypiska w Osowie (teren leżący na pograniczu obu gmin), i po zainwestowaniu środków przypadających na gminę uznano budowane wysypisko za wspólne.

Pozornie problem został rozwiązany. Ale mieszkańcy gminy Zakrzewo nie kwapią się do wywozu śmieci do Osowa, no bo jak? Jest to kolejny problem, którego propozycji rozwiązania szuka Zarząd Gminy w Zakrzewie, a który będzie musiała rozwiązać nowa Rada Gminy. Ale póki co, już w 1997 r., Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska w Pile, decyzją z dnia 2 lutego br. wymierzył gminie karę za składowanie odpadów w miejscu na ten cel nie wyznaczonym

(wspomniane wyżej wysypisko). Gmina wystąpiła o odroczenie kary na okres 5 lat. W trakcie postępowania w tej sprawie gmina wniosła o zawieszenie postępowania do czasu uszczegółowienia założeń dokumentacji projektowej dotyczącej rekultywacji składowiska śmieci. Decyzją z dnia 9 czerwca br. kierownik Urzędu Rejonowego w Złotowie, zgodnie z właściwością, zatwierdził dokumentację techniczną pn. „Rekultywacja odpadów komunalnych w Zakrzewie”.

W oparciu o tę dokumentację gmina przedstawiła harmonogram realizowanych czynności rekultywacyjnych składowiska, które zmierzają do wyłączenia obiektu z eksploatacji w terminie do 30 czerwca 1999 r. oraz ostatecznego zalesienia terenu po wysypisku w roku 2001. WIOŚ nie uznał działań gminy w tym zakresie, zarzucając, że gmina nie przewidziała monitorowania wód podziemnych w obrębie likwidowanego wysypiska śmieci. W związku z tą sytuacją Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska odmówił gminie odroczenia terminu płatności kary, stwierdzając, że „strona nie wyraża chęci wykonania monitoringu środowiska”. Tak więc do 30 września br. gmina ma obowiązek zapłacić karę w wysokości 7.400 zł (!) oraz odsetki w wysokości około 2.200 zł.

Gmina nie zgodziła się z decyzją i w dniu 14 września br. wniosła odwołanie do Głównego Inspektora Ochrony Środowiska w Warszawie, podkreślając, że decyzja kierownika Urzędu Rejonowego nie przewiduje monitorowania wód podziemnych.

Wskazano również poważne nakłady gminy na ochronę środowiska, które tylko w 1997 i 1998 r. wyniosły 1.500 tys. zł.; mieszczą się tu środki na budowę wspólnego z gminą Lipka wysypiska śmieci. **KW**

JUBILEUSZ

Okres powojenny obfitował w zawierane małżeństwa. W 1948 roku w USC Tarnówka zarejestrowano 53 śluby. Dla porównania, w ubiegłym roku ślubowało sobie miłość 18 par. Wśród wielu życzeń, jakie otrzymują młodzi ludzie, jest i to, aby doczekali w zdrowiu przynajmniej złotych godów. Mimo tych życzeń jubileusz ten świętują nieliczni. Dlatego też moment ten należy odpowiednio uhonorować. W środę 23 września w Gminnym Ośrodku Kultury w Tarnówce odbyła się uroczystość poświęcona właśnie złotym jubilatom. Bohaterami tej uroczystości byli Państwo Kazimiera i Edmund Bosakowie, Marianna i Bogumił Byliccy (w Tarnówce zawierali związek małżeński), Stanisława i Stefan Koturowie (Pani Stanisława zmarła wiosną br.), Benigna i Paweł Kowalscy, Stanisława i Stanisław Kowalscy, Zofia i Stanisław Księżakowie (Pan Bronisław zmarł nagle w tym roku) - wszyscy z Tarnówki, Urszula i Hubert Radomscy z Płytnicy (nieobecni z powodu choroby), J. F. Wilusz z Plecemina. Wszystkim wymienionym parom Prezydent RP nadał medale „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”, które wręczył wójt gminy Tarnówka Ireneusz Baran. Wręczono również listy gratulacyjne od wojewody pińskiego oraz wójta gminy. Były kwiaty, prezenty i dużo serdeczności. Do życzeń dołącza się autor i cała redakcja „Aktualności”.

Stefan Olejnik



Na zdjęciu na pierwszym planie Marianna i Bogumił Byliccy

Brakuje tylko sali

Stawnica to wieś jak wiele innych w naszym regionie. Kilkadziesiąt domostw, kilka bloków pamiętających najlepsze czasy pegeerów, kościółek, wiejska sala, no i oczywiście szkoła. Miejscowa ludność żyje głównie z pracy na roli, spora część pracuje w oddalonym o 5 kilometrów Złotowie, gdzie łatwiej zarobić parę złotych. W Złotowie uczy się także większość absolwentów stawnickiej podstawówki. Jak mówi Danuta Klóska, dyrektor szkoły, w historii placówki nie zdarzyło się jeszcze, aby któreś z dzieci nie dostało się do szkoły, o jakiej marzyło. Jak pokazuje statystyka prowadzona przez panią dyrektora, co roku około siedemdziesiąt procent absolwentów rozpoczyna naukę w szkole średniej. - *Takiej statystyki nie mają niektóre klasy w szkołach w mieście - dodaje Danuta Klóska.*

Budynek, w którym mieści się szkoła, nie należy do najmłodszych. Oprócz czterech klas z prawdziwego zdarzenia reszta to niewielkie pomieszczenia, w których nauka należy zapewne do mało przyjemnych. Mimo to nauczyciele robią co mogą, by atmosfera w szkole była jak najlepsza. Do szkoły uczęszcza 119 dzieci. Są to w ogromnej większości mieszkańcy Stawnicy. Reszta mieszka w pobliskim Dzierżożenku oraz Prochach. Z Prochami to bardzo ciekawa historia. Otóż część rodzin posyła swoje dzieci do szkoły do Stawnicy a część do Starej Wiśniewki. O tym, kto chodzi do jakiej szkoły, decyduje miejscowy sklep, który położony jest mniej więcej w środku wsi. Nie ma tu żywcie mowy o jakichś antagonizmach pomiędzy mieszkańcami Prochów. Po prostu tradycją stało się, że połowa wsi, z dobrej, nie przymuszonej woli posyła swoje dzieci tu, a druga połowa tam. - *Tak jest od zawsze i nic nie wskazuje na to, żeby cokolwiek się w tej materii zmieniło - opowiada dyrektorka.*

Szkoła w Stawnicy słynie jeszcze z jednej

rzeczy. Otóż rodzice uczniów za punkt honoru postawili sobie wspieranie wszelkich przedsięwzięć mających poprawić warunki nauki swoich dzieci. W zebraniach rodziców uczestniczy zawsze blisko 90 procent rodziców. To samo dotyczy wpłat na komitet rodzicielski, gdzie obowiązuje zasada pogłównego, czyli płaci się składkę nie od rodziny, lecz od liczby dzieci uczęszczających do szkoły. Zdaniem Danuty Klóska takie podejście do

potrzeb szkoły wynika z mentalności tu-tejszych mieszkańców, którzy ogromnym szacunkiem darzą szkołę. - *Tutaj wszyscy wiedzą, że tylko poprzez nau-*



kę można w życiu coś osiągnąć.

Jedną z współpracy pomiędzy rodzicami a gromem pedagogicznym nie wygląda tak, że dyrekcja szkoły przedstawia swoje żądania, a rodzice płacą. Jakiś czas temu wśród rodziców została przeprowadzona anonimowa ankieta dotycząca przyszłości szkoły. Rodzice mieli w niej napisać, co chcieliby w szkole zmienić, co poprawić. Większość spośród ankietowanych osób wskazała na potrzebę zorganizowania pracowni komputerowej. - *O pracowni myśleliśmy już od dłuższego czasu, jednak dopiero mając opinię rodziców oraz podpierając się bardzo dobrą oceną, jaką otrzymała szkoła z kuratorium, mogliśmy wystąpić do Rady Gminy Złotów o wsparcie finansowe - opowiada dyrektorka. I rzeczywiście wiosną br. Rada Gminy przyznała środki na*

zakup 8 komputerów. Rodzice dołożyli siedem tysięcy złotych na doposażenie pracowni w szafki, krzeselka, stoliki i dziś pracownia stała się faktem. - *Do tej pory w Stawnicy zaledwie dwie, trzy osoby posiadały swoje komputery, teraz ma do nich dostęp każde dziecko.*

Jednak pracownia komputerowa to nie koniec problemów, z jakimi od lat boryka się stawnicka podstawówka. Teraz największym wyzwaniem pozostaje budowa sali gimnastycznej. Gdy pogoda na zewnątrz jest jeszcze jako taka, zajęcia z wychowania fizycznego odbywają się normalnie. Niestety, kiedy tylko pada albo temperatura spada, dzieci „ćwiczą” na ciasnym korytarzu. - *Kiedyś problem choćby w niewielkiej części rozwiązywała sala wiejska, lecz po jednej z kontroli zabroniono nam przeprowadzać tam zajęcia - mówi Danuta Klóska, z którą udajemy się na szkolne boisko, gdzie akurat odbywa się sprawdzian z rzutu piłką lekarską. Na nierównym boisku szkolnym inna klasa rozgrywa mecz piłkarski. Dzieciaki mają czerwone twarze od zimna, jednak szybkie tempo meczu choć na chwilę pozwala zapomnieć o przejmującym zimnie. Dy-*



rektorka szkoły twardo stąpa po ziemi i wie, że za jej kadencji sali w Stawnicy na pewno nie będzie, bo nie ma na to środków. Jej marzeniem jest jednak poprawa estetyki szkoły, żeby otoczenie placówki choć w minimalnej części rekompensowało niedostatki.

Oprócz nauki są także i chwile na zabawę i wypoczynek. Tradycją szkoły stały się wycieczki na drugi koniec Polski. W ciągu kilku lat dzieciaki ze Stawnicy miały możliwość zobaczenia praktycznie wszystkich gór naszego kraju. To oczywiście zasługa rodziców i licznych sponsorów, jacy opiekują się szkołą. Jak mówi pani dyrektor, kilkudniowe wyjazdy nie były praktycznie możliwe bez pomocy Henryka Stokłosa, który przez ostatnie cztery lata bezpłatnie udostępniał zakładowy autobus. W tym miejscu należy wymienić także właścicieli hurtowni KAMA w Złotowie, Zakład Przemysłu Drzewnego, Nadleśnictwo Złotów, OSM oraz liczne sklepy z terenu gminy i okolic.

Szkoła stara się także samodzielnie zarabiać pieniądze. Co roku w ośrodku nad jeziorem Zamza organizowane są zabawy andrzejkowe, z których dochód w całości przeznaczony jest na rzecz placówki. Niska cena biletów, znakomite jedzenie i atmosfera sprawiają, że zawsze jest więcej chętnych aniżeli miejsc. W szkole funkcjonuje także minisklepik, w którym można kupić jedzenie, słodycze, napoje.

Dla mieszkańców Stawnicy szkoła od początków swego istnienia stanowiła centrum życia kulturalnego wsi. Wszystko co najważniejsze w historii wsi wiązało się właśnie ze szkołą. Ludzie zdają tu sobie sprawę, że szkoła być musi i to jak najlepsza. To, co zobaczyłem dowodzi, że chyba im się to udaje. **M.L.**



AUTOMATYKA PRZEMYSŁOWA

Oferuje kompleksowe usługi w zakresie:

- projektowania, montażu i konserwacji automatyki
- programowanie sterowników PLC
- instalacji alarmowych
- domofonów i videodomofonów
- telewizji przemysłowej

Domofon
już od 250 zł

Piotr Witecki, ul. Plażowa 2; 77-400 Złotów; tel. (067) 265 29 54

Przy zamówieniach
złotowych
TANIEJ

NACZELNIK

Z Antonim Paczesnym, naczelnikiem Urzędu Pocztowego w Lipce, rozmawia Mariusz Leszczyński

- Jak rozpoczęła się pana przygoda z lipkowską pocztą?

- Do Lipki trafiłem w 1980 roku, zaraz po tym jak ożeniłem się z tutejszą dziewczyną. Na początku pracowałem jako mechanik maszyn rolniczych Spółdzielni Kółek Rolniczych w Lipce, a w grudniu 1982 roku rozpocząłem pracę w miejscowym urzędzie pocztowym, gdzie po pięciu miesiącach mianowano mnie na stanowisko naczelnika. Powiem nieskromnie, że wtedy byłem najmłodszym naczelnikiem w kraju. Miałem zaledwie dwadzieścia cztery lata.

- Od tamtej pory minęło piętnaście lat, a pan nadal pracuje na tym samym stanowisku.

- Przez te wszystkie lata wiele się zmieniło. Siedzibę poczty z budynku przy stacji PKP przeniesiono do gmachu Urzędu Gminy, zmniejszyła się liczba pracowników, zmienił się także zakres świadczonych usług. Jeszcze kilka lat temu to poczta łączyła rozmowy telefoniczne. Sześć telefonistek na zmianę łączyło rozmowy miejscowe i zamiejscowe. Dziś zabytkowa centrala telefoniczna została zastąpiona automatyczną, tak że do Lipki można dodzwonić się z każdego punktu na kuli ziemskiej bez najmniejszych problemów. Kilka lat temu również robiliśmy co w naszej mocy, jednak trochę to zawsze trwało. W historii lipkowskiej poczty były takie okresy, kiedy pracowały tu dwadzieścia trzy osoby!

- Wspomniał pan o nowej siedzibie. Trochę chyba jednak żał tamtego budynku.

- Prawda jest taka, że budynek wymagał już generalnego remontu, gdyż od czasu zakończenia wojny nic nie było tam robione. Zimą były takie przypadki, że temperatura w moim gabinecie spadała do siedmiu stopni Celsjusza, a z sufitu po nawet niewielkim deszczu lała się woda. Dekarze, których wezwaliśmy do remontu, odkryli na dachu dwadzieścia warstw papy, którą kładziono w zastępstwie solidnego remontu. Kiedy zatem zdarzyła się okazja, by przenieść pocztę w inne miejsce, natychmiast to zrobiliśmy.

- Trzeba jednak przyznać, że i tu nie macie zbyt wiele miejsca.

- Niestety, wbrew powszechnej opinii w dobie elektroniki, telefonów komórkowych my, pracownicy poczty, mamy coraz więcej pracy. Nie wynika to oczywiście z faktu, że ludzie piszą więcej listów, lecz z dodatkowych usług, jakie na co dzień świadczymy. Dziś pracownik poczty to nie tylko listonosz, to także kasjer, agent ubezpieczeniowy, przedstawiciel banku, sprzedawca artykułów chemicznych. Dlatego też narzekamy na ciągły brak etatów, które odciążyłyby nas. Dla przykładu podam, że w 4-tysięcznej gminie Zakrzewo są trzy urzędy pocztowe; w Zakrzewie, Kujanie i Starej Wiśniewce. Gmina Lipka ma 6 tysięcy mieszkańców i jeden urząd. W tym miejscu należy dodać, że poczta w Zakrzewie ma swój budynek, o czym my w Lipce możemy jak na razie tylko pomarzyć.

- Mimo to dajecie sobie radę.

- Nie mamy specjalnie innego wyjścia. Duża w tym zasługa osób zatrudnionych w urzędzie, które rozumieją, że tu wszystkie sprawy muszą być załatwiane od ręki, nawet kosztem wolnego czasu. A trzeba pamiętać, że na wsi pracownik poczty ma znacznie mniej czasu niż jego kolega z miasta. Dlaczego? Choćby z tego powodu, że wszystkich tu się zna, że petenci przychodząc na pocztę czują potrzebę rozmowy. Podległe mi osoby są także ludźmi i przecież nie powiedzą znajomemu, który stoi po drugiej stronie okienka, że nie mają czasu, że teraz pracują. Może to bardzo prozaiczne, ale w tak niewielkiej społeczności jest to bardzo ważna rzecz.

- Czy taki nawał pracy nie wpływa na jakość świadczonych usług?

- Tylko kto nie pracuje, nie popełnia błędów. My jednak staramy się jakiegokolwiek wpadki zredukować do minimum. Przez te wszystkie lata, jakie spędziłem pracując na lipkowskiej poczcie, tylko raz zdarzyła się sytuacja, że z winy poczty zaginęła paczka. W ciągu roku są dwa, trzy przypadki zaginięcia listu poleconego, jednak w po-



równaniu z liczbą listów, jakie dostarczamy do adresatów, jest to ułamek procenta. To, że mamy tyle obowiązków, w żadnym wypadku nie może wpływać na poziom naszej pracy, choć wiadomo, że człowiek jest tylko człowiekiem i po przekroczeniu pewnej granicy błędy są nieuniknione. Dlatego też oprócz nowej siedziby poczty ma mi się kilka nowych etatów, które sprawiłyby, że praca stałaby się naprawdę przyjemna.

- Z tego co wiem, pana praca cieszy się uznaniem u przełożonych. Po tylu latach pracy nie miał pan propozycji przejścia do innego, większego urzędu?

- Owszem, były takie propozycje, jednak na przeszkodzie stanęło wyższe wykształcenie, którego nie posiadam.

- Przybył pan do Lipki za żoną. Jak się panu tutaj żyje?

- Lubię to miejsce. Mam tu rodzinę, przyjaciół, znajomych. Nie sądzę, bym chciał zmienić miejsce zamieszkania, tym bardziej, że mam tu mieszkanie i wspaniałą działkę, na której spędzam każdą wolną chwilę. Od czasu do czasu lubię także zajrzeć pod maskę swojego piętnastoletniego fiata 125 p. Jak by nie było z wykształcenia jestem mechanikiem.

- Jako pocztowiec nie ma pan tych wolnych chwil zbyt wiele.

- Niestety, dla pracowników poczty na wsi nie ma świąt i dni wolnych od pracy. Zwykły mieszkaniec tego nie widzi, bo i nie musi, jednak czy to Boże Narodzenie, czy sylwester czy inny dzień wolny od pracy ktoś na poczcie musi być, by dopilnować, żeby wszystko było jak należy.

Przeczyścili i udrożnili

Lipka. Mieszkańcy Lipki zdążyli się już przyzwyczaić do prowadzonych na jej terenie prac związanych z budową nowego kolektora. Pod koniec września pojawili się w Lipce także pracownicy Przedsiębiorstwa Robót Drogowych odnawiający nawierzchnię drogi wojewódzkiej biegnącej m.in. przez Lipkę i Łąkie.

Prace nad drogą wojewódzką zostały zlecone Przedsiębiorstwu Robót Drogowych przez Zarząd Dróg w Złotowie. Pracami kierował Benedykt Stefaniewicz. Pracownikom PRD zlecono także wymianę kratki ściekowej przy lipkowskiej kapliczce. Po jej założeniu okazało się, że woda nie ma odpływu. Istniejący kolektor został zaniedbany, korzenie rosnących obok kapliczki drzew przebiły się przez beton, a ziemia utrudniała odpływanie wody. Pracownicy PRD zajęli się tym i oczyścili oraz udrożnili połączenie z następną kratką ściekową przy ulicy Kościuszki.

Zarząd Dróg zlecił także Przedsiębiorstwu Robót Drogowych prace na terenie gminy Zakrzewo - poszerzenie drogi wojewódzkiej w kierunku Werska.

Na początek pod lasem

W grudniu ubiegłego roku oddana została do użytku oczyszczalnia ścieków w Tarnówce. Wraz z nią położono pierwszy odcinek rurociągu kanalizacji, łączący posesje położone wzdłuż ulicy Niepodległości z nową oczyszczalnią. Obecnie prace budowy kanalizacji są kontynuowane. Za środki uzyskane z zewnątrz na infrastrukturę nowych osiedli budowany jest rurociąg ściekowy z przepompownią, od nowego osiedla pod lasem do oczyszczalni. W dalszej kolejności planuje się podłączyć do kanalizacji budynki Szkoły Podstawowej w Tarnówce, budynki przy ulicy Pocztovej, a po wybudowaniu przepompowni podłączone zostaną posesje z końca ulicy Niepodległości. W ślad za tym będą porządkowane nawierzchnię ulic i chodniki. Prace te planuje się zakończyć jeszcze w tym roku.

SO

SAGA RODU ...NAUCZYCIEL

Co sprawia, że klątwa rzucana w dawnych czasach na wrogów „bodajbyś cudze dzieci uczył” stała się udziałem najbliższych? Czy profesja nauczyciela to zawód czy misja? Dlaczego uczą całe rodziny nauczycielskie? Przyjrzyjmy się pedagogicznym klanom Złotowszczyzny - rodzinom Wojtuniów, Buczkowskich, Waberskich i Hermanów.

Wojtuniowie

Zygmunt Wojtuń

Mając 13 lat był już absolwentem szkoły podstawowej. Być może ze względu na młody wiek nie przyjęto go do szkoły zawodowej ani do LO. Trafił więc do Liceum Pedagogicznego w Złotowie. Po jego ukończeniu, w 1958 r., dwa lata pracował na wsi, następnie skończył studium nauczycielskie z fizyki, odbył służbę wojskową i powrócił do Złotowa. Początkowo pracował w 17w. Szkole Ćwiczeń, a po jej likwidacji w Szkole Podstawowej nr 3. W tym czasie ukończył studia wyższe z matematyki.

Aż do emerytury pracował w Zespole Szkół Zawodowych nr 2. Jest „matematykiem-legendą”. Swoich sukcesów w pracy upatruje w specjalnym podejściu do nauczania: „staram się uprawiać matematykę radosną”. Jego dewiza: „mało się uczyć, dużo wiedzieć i mieć dobre oceny”. Wmawia więc uczniom, że matematyka jest to najpiękniejszy przedmiot, gdzie nie ma wulgaryzmów i przekleństw, którego można łatwo się uczyć, gdyż opiera się na definicjach, twierdzeniach i aksjomatach. Dodaje z przekonaniem: „ja naprawdę w to wierzę”. Niedowiarkom udowadnia: „Czy któraś z was piekła kiedyś placek? Jak to się robi?” - „Trzeba mieć przepis” - brzmi odpowiedź. „Jak w matematyce!” - cieszy się pan Zygmunt - „Ścisłe przepisy, których stosowanie zapewnia sukces!”.

Wśród jego sukcesów znalazły się dość nietypowe - sportowe. Pan Wojtuń trenował dzieci w Szkole Podstawowej nr 3 w koszykówce, siatkówce i... hokeju. Ciekawostką jest fakt, że nie umie jeździć na łyżwach! Do porażek zalicza sprawdzenie wyników nauczania w klasie VI, które nie wypadło najlepiej. Choć minęło 30 lat, ciągle analizuje przyczyny. Ciekawostką jest fakt, że do tej klasy chodziło kilku dzisiejszych nauczycieli...

Jego wszystkie dzieci złapały bakcyła pracy pedagogicznej. Dwoje: Małgorzata i Stanisław są nauczycielami. A Dariusz, który jest policjantem i skończył właśnie politechnikę, zawsze chciał być... nauczycielem języka polskiego lub historii.

Małgorzata Skrentna - córka

Oczywiście jest... matematykiem. Ukończyła WSP w Bydgoszczy. Pracowała w Zespole Szkół Rolniczych i Liceum Ogólnokształcącym w Złotowie. Teraz przebywa na urlopie wychowawczym. Jej tata nie był zadowolony, gdy zdecydowała się uczyć. Nie wyobrażał sobie tej filigranowej dziewczyny za katedrą i to nauczającej matematyki.

Stanisław Wojtuń - syn

Najpierw, tak jak ojciec, chciał studiować matematykę. Skończył jednak fizykę w WSP w Zielonej Górze. Pracuje 5 rok w Szkole Podstawowej nr 2 w Złotowie. Z konieczności - prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowość”. Właśnie przeprowadza się do nowego mieszkania.

Zmiany w oświacie postrzega ostrożnie. Uważa, że powinny je poprzedzić próby pilotażowe.

Ewa Wojtuń - żona Stanisława

Nauczycielem została z przypadku. W Jej rodzinie nie ma żadnych tradycji pedagogicznych. Kilka lat temu skończyła fizykę w WSP w Zielonej Górze i rozpoczęła pracę w Szkole Podstawowej w Krajence. Spodobało jej się. Nie żałuje decyzji i nie zamieniłaby swej pracy na inną. „Lubię uczyć dzieci” - mówi, chociaż zdaje sobie sprawę z niewdzięczności wybranego zawodu.

Kontynuuje własne doskonalenie w Poznaniu, na studiach podyplomowych z matematyki i informatyki. Zdecydowanie pragnie zmian w szkolnictwie, ale uważa, że powinno się zacząć reformowanie od przygotowania kadry. Założenia reformy są zgodne z jej przekonaniem: „zrezygnować z encyklopedyzmu, umożliwić dzieciom praktyczne działania, wzbogacić pracownie w niezbędne pomoce.”

Kazimiera Belka - siostra Zygmunta

Urodziła się na biednej wsi. Uciekła z domu, by się uczyć, bo chciała być nauczycielką a nie krawcową. Pamiętała, że nauczyciel we wsi był kimś bardzo ważnym i mądrym. Do niego zwracano się zazwyczaj o radę. Po skończeniu Liceum Pedagogicznego w Złotowie wróciła na wieś. Chciała oddać biednym chłopcom dzieciom to, co sama dostała - wiedzę. Uczyla języka polskiego i matematyki w Buceko Batorowa. Wkrótce skończyła SN z matematyki. Uczyla więc matematyki, chemii, fizyki w Śmiardowie Krajeńskim. Bardzo dobrze wspomina te wiejskie chwile. Rodzice dzieci bardzo zżyli się z nauczycielami. Pani Kazimiera pamięta, że szyla fartuszki i sukienki komunijne wiejskim dzieciakom, a nawet była ich matką chrzestną. Rodzice dzieci bardzo się o nią troszczyli. Gdy kiedyś dowiedzieli się, że zimą nie pali sobie z oszczędności w piecu, wystarli się o opał. Ciężkie to były czasy dla nauczyciela. Skromna pensja, łączone klasy i 72 konspekty tygodniowo do przygotowania! Przecież nauczycielskie pensum wynosiło 36 godzin...

Ostatnie dwadzieścia lat pani Kazia związała ze szkołą w Krajence, gdzie wyspecjalizowała się w nauczaniu początkowym. Na pytanie o ważne wydarzenia w jej zawodowym życiu bez namysłu odpowiada: „gdy Krysia Stanek powiedziała „R”, albo jak cichutka Wanda Morkowska sama wyhaftowała serwetkę, gdy mniej zdolny uczeń pierwszy raz wycelował nitką w igłę, gdy ulepił coś ładnego. Pamiętam też, kiedy na lekcji środowiska w zimowej dzień poszliśmy całą klasą do gospodarstwa państwa Mirrów. Oni przygotowali gorące kakao i bułeczki dla każdego dziecka. Wracaliśmy zmęczeni, a dzieci zaróżowione od mrozu, z zachwytem oglądały oszronione chwasty w rowach...”

Swojej córce Lucynie odradzała wybranie pedagogicznej drogi, mówiąc, że zawód nauczyciela, jeśli się go nie kocha, jest ciężarem.

Lucyna Sendlak - córka

Lucyna kocha swój zawód. Od dziecka bawiła się tylko w szkołę. Razem z siostrą uczestniczyła w szkolnym życiu mamy. Po skończeniu nauczania początkowego na UMK w Toruniu rozpoczęła pracę na miejscu swojej mamy w Szkole Podstawowej w Krajence. Jest bardzo ambitna i pracowita. Mimo młodego wieku ukończyła już studia podyplomowe z logopedii i zdobyła I stopień specjalizacji zawodowej. Najbardziej ceni osiągnięcia uczniów najsłabszych, przełamujących bariery. Bardzo cieszy się z udanej współpracy z rodzicami. Boi się reformy edukacji, bo choć dostrzega konieczność zmian, czuje się na nią nie przygotowana.

Janusz Sendlak - mąż Lucyny

Po ukończeniu AWF w Poznaniu rozpoczął pracę w Szkole Podstawowej w Krajence. Pierwsze trzy tygodnie w nowej pracy wydawały mu się nie do zniesienia. Myślał, że nie wytrzyma z dziećmi dłużej niż dwie godziny dziennie. Wytrzymał już szesnaście lat. Nie wyobraża sobie innej pracy. Ciągle się uczy. Zdobywa kolejne stopnie specjalizacji zawodowej, ukończył licencjat z języka niemieckiego.

Nietypowy nauczyciel WF-u. Zamiast ścisnąć w rękę stoper i miarę, posługuje się własną intuicją. Uważa, że ucznia należy postrzegać całościowo. Nie wolno deprecjonować go tylko dlatego, że nie przekracza poprzeczki na wysokości 1,0 metra. Dlatego czas poświęca przede wszystkim fizycznym „średniakom” i „słabeuszom”. Nie zaniedbuje też wybitnych - ot choćby sukcesy Darki i Ani Bator. Jest więc właściwym nauczycielem do zreformowanej szkoły. Czeka z niecierpliwością na reformę.

Jak zdefiniować uczucia?

Pani Hanna Olencka, psycholog, mówi, że uczucia to coś, co odróżnia nas od innych stworzeń zamieszkujących ziemię. Dodaje jednak, że niechętnie się do nich przyznajemy, ochocho im zaprzeczamy. Dlaczego tak się dzieje? Może ze strachu, że odstonimy swoje prawdziwe oblicza, a może nie chcemy pokazać, ile naprawdę jest w nas z człowieczeństwa?

Do psychologa dzieci trafiają z różnych przyczyn. Najczęściej podłożem problemów dzieci są dorośli - mówi pani Hanna Olencka. - Dorośli ludzie chętnie manipulują uczuciami swoimi i cudzymi. Dzieci mają w sobie prawdę i to, co obserwują u dorosłych, rani je i wypacza. My, dorośli, mamy im za złe, gdy stają się one wyrachowane i interesowne. Zastanawiamy się, co też takiego złego miało na nie wpływ, że tak daleko odbiegają od naszego ideału. Jest to najbardziej klasyczny przykład rozterek targających dorosłymi, budzących ich niepokój i wówczas pojawia się pytanie: *Może by gdzieś z tym pójść? Może do... psychologa?*

Pani psycholog Hanna Olencka zajmuje się takimi i podobnymi problemami od 18. lat. Jak sama mówi, nie wie, gdzie w swojej pracy wykorzystuje wiedzę, gdzie intuicję, a gdzie doświadczenie. Nieprawdą jest to, że nasza złotowska społeczność nie wie, gdzie szukać psychologa. Coraz częściej przychodzą ludzie ot tak, po prostu z ulicy. Każdy z nich chce uporać się z problemem, kłopotem, niepokojem. Każdy też może liczyć na życzliwy kontakt, na wysłuchanie, a w uzasadnionych sytuacjach na pomoc terapeutyczną.

Pani Olencka mówi, że nie ma kompleksu fachowca z małego miasteczka. Cały czas chce i musi rozwijać swoje umiejętności, war-

sztat pracy. - *Zadziwiający jest fakt, że im dłużej zagłębiam tajniki tej dziedziny wiedzy, tym większą czuję wobec niej pokorę* - dodaje. Często też słyszę pytanie, czy fakt, że jest psychologiem, pomaga w życiu osobistym. - *Jeśli połowę życia robię coś na co dzień, to oczywistym jest, że stało się to częścią mnie* - mówi pani Hanna. - *Rozwiązując problemy rodzinne, przyjmuję zawsze rolę żony czy matki, ale nie psychologa. Może bardziej niż inni ludzie jestem wyczułona na ważne w życiu sprawy.* Pani Olencka dodaje, że rodzina jest dla niej najważniejsza. Nie lubi też konfliktów, ani w pracy, ani w domu, nigdzie. Nie zna czy to, że godzi się na kompromisy. Kompromis, wbrew pozorom, nie daje satysfakcji, bo każda ze stron konfliktu musi z czegoś zrezygnować, a to rodzi frustrację. Dobrym sposobem rozwiązywania konfliktu jest wyjaśnienie przez obie strony, czego naprawdę oczekują. Można wtedy podjąć negocjacje.

Najczęściej zadawanym pytaniem pani Hannie Olenckiej jest: *Lepiej karać dziecko, czy je chwalić?* To pytanie dotyczy nie tylko dzieci, bo także i dorosłych.

- *Jeśli przez karę rozumiemy użycie siły fizycznej, to zdecydowanie mówię nie* - odpowiada pani Hanna. - *Ale czy się do tego przyznajemy czy też nie, karzemy dzieci dezaprobatą lub zwyczajnie nie chwalamy. Kara fizyczna rodzi bunt,*

agresję i wcale nie zmusza do weryfikowania zachowań. Pochwała? Tak, ale uzasadniona. Wychwalając dziecko pod niebiosa z blahego powodu, osłabiamy siłę pochwał, nie ma ona żadnego znaczenia. Dziecko wie, że będzie chwalone zawsze bez większych starań z jego strony. Dostrzegając u dziecka zachowania, które nam się podobają, chwalamy te zachowania, sprawiaemy, że dziecko chce zasłużyć na następną pochwałę. To naprawdę działa, także i w świecie dorosłych. Pani Hanna dodaje, że często sami chcemy być doceniani, chcemy, by dostrzeżono nasze wysiłki, nasze zaangażowania, nawet gdy, efekt jest marny.

- *Wiem, że są jeszcze osoby, które kojarzą psychologa z psychiatrą* - mówi pani psycholog. - *Różnica między tymi dwoma zawodami jest duża. Psychiatra leczy osoby chore przy użyciu leków. Psycholog wglębia się w psychikę człowieka, nie oceniając jej w kategoriach choroby. Psycholog nie przepisuje leków. Może natomiast doradzić, może pomóc zrozumieć problem i znaleźć sposób na jego rozwiązanie.*

W Złotowie jest aktualnie dwóch psychologów. - *Mój znakomity kolega Mariusz Szuta pracuje w szpitalu, ja w oświacie* - dodaje pani Olencka. - *Być może już niebawem będzie więcej chętnych do pracy na terenie naszego miasta.*

- *Jak zdobywa się zawód psychologa? Myślę, że jak większość innych: szkoła podstawowa, szkoła średnia, studia uniwersyteckie, a potem mnóstwo kursów, szkoleń, warsztatów. Trudno jest właściwie określić, jak długo trwa kształcenie* - myślę, że około 7-10 lat po maturze. *To wciąga i wcale nie trzeba się zmuszać. Rozumieją taki system kształcenia lekarze, nauczyciele i przedstawiciele wielu innych grup zawodowych.*

J. H.-K.

Buczkowscy

Józef Buczkowski

Po skończeniu Liceum Pedagogicznego w Szczecinku w roku 1960, rozpoczął swą pierwszą pracę nauczycielską. Najpierw chemii, fizyki i matematyki w Borucinie, później po skończeniu studium nauczycielskiego z fizyki - w Technikum Przemysłu Spożywczego w Krajence. Pan „Ziutek”, dzisiaj często wspomniany przez pokolenia niedoszłych fizyków, słynął z niekonwencjonalnych metod nauczania. Jego słynne „ptaszki” siały błąd strach na niedouczonech, ale i mobilizowały do pracy.

Po trzydziestoletniej pracy odszedł na emeryturę. Chętnie łowi ryby i chodzi na grzyby. Może to robić z czystym sumieniem, jego miejsce zajęła najstarsza córka - Beata.

Beata Buczkowska-Linke

Już w liceum poszła w ślady ojca trafiając do klasy o profilu mat.-fiz. W klasie maturalnej miała poważny problem. Co studiować? Poza chemią i językami obcymi wszystko jej się podobalo.

Wybrała historię na UAM w Poznaniu. To, że będzie nauczycielką, nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Wszak gdy była mała, ojciec

czasem zabierał ją do szkoły by „pilnowała, żeby nie ściągano”. Nauka nie poszła w las - dzisiaj słynie z surowości i pilnowania na sprawdzianach.

W zawodzie nauczycielskim najbardziej podoba jej się to, że ma się tu możliwość kontaktu z młodymi ludźmi, można im przekazywać wiedzę i swoje optymistyczne podejście do życia. Cieszy się ze zmian, które niesie zbliżająca się reforma edukacji, bo jest pozytywnie nastawiona do wszystkiego co nowe i chce pomagać innym się zmieniać. Podobają jej się szczególnie aktywne metody nauczania, gdyż pozwalają na świeże podejście do przedmiotu.

Jan Linke - mąż Beaty

Po skończeniu historii na UAM w Poznaniu zaczął pracę pedagogiczną w Podróźnej. Uczył historii, wiedzy o społeczeństwie, języka polskiego, geografii, plastyki, techniki, wychowania fizycznego, był nawet bibliotekarzem. Od kilku lat jest nauczycielem historii w Liceum Ogólnokształcącym w Złotowie. Nie miał w rodzinie tradycji nauczycielskich, ale chciał zostać nauczycielem. Jest wymagający a jednak lubiany przez uczniów. Według niego tajemnica tkwi

w jego aktorskich sposobach na zainteresowanie przedmiotem. Ostatnio tłumacząc pojęcie „kietbasy wyborczej”, wszedł na ławkę i głosił hasła wyborcze, przypominając zupełnie nauczyciela z filmu „Stowarzyszenie Umarłych Poetów”. Do reformatorów ma żal, że są za mało konsekwentni i przekazują za mało informacji. Jest pewien, że sam dostosuje się szybko do wszystkich zmian.

Lucyna Buczkowska

Synowa pana Ziutka, nauczycielka wychowania przedszkolnego. Pracuje w Publicznym Przedszkolu w Krajence.

Najbardziej lubi maluszki i nie wyobraża sobie pracy bez nich. Z dziećmi najchętniej tańczyłaby i śpiewała. Już w pierwszym roku pracy zasłynęła z przygotowania tańca w stylu „dirty dancing” w wykonaniu najmłodszych dzieci Honoratki Makarewicz i Łukasza Olszewskiego.

Do przedszkola miała „pociąg” od dawna. Gdy była kilkulatka, podczas gdy inne maluchy plakały nie chcąc pozostać w przedszkolu, ona darła się wniebogłose, gdy mama po południu usiłowała zabrać ją z przedszkola do domu. W swojej nowej, „belferskiej” rodzinie często rozmawia na tematy oświatowe.

(cdn.)

Flaszka dla małego

Polska pod względem spożycia alkoholu na jednego mieszkańca ciągle przoduje wśród innych państw na świecie. Tradycyjnie już ustępujemy tylko państwu byłego Związku Radzieckiego. Na zachodzie Europy przyjęło się powiedzenie - pić jak Polak.

Dla niektórych picie stało się sposobem na życie. Nie pracują, a zawsze mają na alkohol pieniądze, ale to ich prywatna sprawa. Gorzej, gdy wysyłają po alkohol do sklepu dziecko.

W dzisiejszych czasach sprzedać alkohol nieletemu, to tak jak popełnić samobójstwo - mówi właściciel jednego ze sklepów, gdzie sprzedaje się alkohol. - Zewsząd słychać przypomnienie, że sprzedaż nieletemu zarówno wódki, piwa, wina jak i papierosów jest poważnym wykroczeniem. Szkoda tylko, że w niektórych przypadkach o zakazie pamiętają jedynie sprzedawcy. Metod na kupno alkoholu przez nieletemu jest wiele.

Metoda I - „Dla taty...”

Dziecko przychodzi do sklepu i prosi o sprzedaż alkoholu dla mamy lub taty. Gdy pomny zakazu sprzedaży alkoholu nieletemu sprzedawca odmawia, dziecko zaczyna płakać, że mama lub tata zbiją je, jeśli nie przyniesie do domu tego, po co zostało wysłane. Jednemu sprzedawcy do dziś stoi przed oczami widok małego brzdąca proszącego o sprzedaż dwóch win dla „przyjaciela mamy”. Sprzedawca, nieświadomy jaką tragedię spowoduje swoją odmową, odesłał chłopca do domu z przysłowiowym kwitkiem. Dziecko po powrocie do domu bez alkoholu zostało skatowane krzesłem przez „przyjaciela mamy”. Chłopiec przeleżał w szpitalu dobrych parę tygodni. Nadal jednak wędruje po sklepach, chcąc kupić wino dla kolejnego „wujka”. - *Gdybym wtedy wiedział, co się stanie, sprzedałbym mu to wino, a tak wciąż wydaje mi się, że mam go na sumieniu* - kończy swoją opowieść sprzedawca.

Inny przykład. Pod jeden ze sklepów monopolowych zajeżdżał kiedyś elegancki samochód. Z samochodu wysiadł kilkuletni chłopiec. W sklepie poprosił o sprzedaż butelki wódki, zaznaczając, że to dla taty. Ekspedientka poradziła chłopcu, aby przyszedł z tatą. Dziecko wyszło, a po chwili wpadł do sklepu rozszalały tatuś, wykrzykując od progu: „Co to za sklep, jeśli nie mogę wysłać dzieciaka nawet po jedną flaszkę wódki”. Zachowania krewkiego tatusia lepiej nie komentować.

Metoda II - na „podanie”.

Szkrab przynosi do sklepu karteczkę od rodziców z prośbą o sprzedaż alkoholu. Trudno uwierzyć, że kilkuletnie dziecko pije wino czy piwo i sprzedawcy niekiedy sprzedają alkohol. Gdy z „podaniem” przychodzi nastolatek wówczas nie chcą nawet słyszeć o sprzedaży. - *Nastolemi smarkacze najczęściej sami piszą „podania”* - mówi jeden z właścicieli sklepu. - *Jakby te podania zobaczył ich polonista, to spaliłby się ze wstydu. Zamiast pić alkohol, niech siadają do lekcji - dodaje.*

Inny właściciel sklepu z alkoholem zbierał takie „podania”. - *Uzbierało się tego przez te kilka lat - śmieje się. - O tutaj jest fajne, ale przyniosło je małe dziecko, nie nastolatek* - mówi pokazując skrawek papieru. - *„Szanowny Panie Kierowniku. Zwracam się do Pana o użyczenie mi pożyczki w formie 2 chlebów i bardzo proszę o sprzedaż dwóch win i dwie paczki popularnych. Proszę swą motywuję tym, iż obecnie jestem przed wyplatą. Zwrócę całą należność, a pod zastaw daję swój paszport.”*

- *Gdybym chciał przyjmować pod zastaw paszporty, dowody osobiste czy zegarki, miałbym pewnie pełną szufladę* - opowiada dalej mój rozmówca. - *Czasem zastanawiam się, kto ma mniej wyobraźni. Nieletemu próbujący kupić alkohol, czy dorosły wysyłający dziecko do sklepu po wódkę.*

Metoda III - „na starszego kolegę”.

Kiedyś przyszła panienska, na oko 15-letnia i z pewną siebie miną kazala podać sobie 6 Arizon! - opowiada właścicielka sklepu z alkoholem. - *Co z tego, że pogoniłam ją gdzie pieprz rośnie, skoro za chwilę przyszła ze starszą koleżanką, mającą już dowód osobisty. Jesli ktoś jest trzeźwy i ma dowód osobisty, to nie mogę mu odmówić sprzedaży alkoholu.* Najczęściej chcący się napić nastolatek prosi pod sklepem jakąś starszą osobę, aby kupiła co trzeba. Stoi wówczas przy ladzie i uśmiecha się ironicznie, widząc minę sprzedawcy. Pod niektórymi sklepami monopolowymi rozwinął się swoisty „rynek usług”. „Usługa” polega na tym, że skacowani pijaczkowie inkasują od nieletemu 50 gr za kupienie alkoholu. - *Nam, właścicielom sklepów z alkoholem miasto organizuje szkolenia. Może to i dobrze, że takie spotkania się odbywają. Nikt jednak nie pomyślałby przestrzegać rodziców, aby nie wysyłali swoich dzieci po alkohol i po papierosy* - kończy swą opowieść jedna z ekspedientek. Nic dodać, nic ująć...

JHK

Czytając materiał redakcyjnej koleżanki odniosłem wrażenie, że to wszyscy inni ponoszą winę za sprzedaż używek dzieciakom tylko nie właściciele sklepów. Osobiście wierzę, że wśród sprzedawców są tacy, którzy w życiu nie sprzedadzą nieletemu pudełka zapalek a co dopiero butelkę wina. Wiem jednak, że w Złotowie są sklepy, gdzie piwo podaje się 15-latkom z uśmiechem na ustach. Proszę mi wierzyć, że wcale nie trzeba daleko szukać.

Mariusz Leszczyński

IMPREZY TANECZNE

Złotowski Dom Kultury od października 1998 r. organizował będzie raz w miesiącu dla osób w średnim wieku „Piątkowe przekładańce”.

Na pierwszą imprezę z tego cyklu zapraszamy już 16.10.1998 r. od godz. 20.00 do 4.00 do klubu „Wir”. Impreza nosi nazwę „Pyrlandia”. W listopadzie będzie to impreza pt. „Andrzejkowe wróżby” itd. Imprezy tego typu to zabawy taneczne połączone z przyśpiewkami, konkursami, wspólnymi zabawami itp...

Bilety w cenie 10 zł od osoby można nabywać w Złotowskim Domu Kultury. Szczegółowe informacje udzielane są w ZDK tel. 263-22-88 lub 263-32-02. Liczba biletów w sprzedaży ograniczona. Bilety można nabywać i miejsca sobie rezerwować już od 1.10.98 r. Zapraszamy.

NUTKA POEZJI

20 lat pontyfikatu Jana Pawła II

Dziękujemy Ci Panie,
za ten diament
zrodzony w wadowickiej ziemi
u podnóża Tatr.

Za naszego Papieża Jana Pawła II

Jak Ty Panie
wywiodłeś swój „lud egipski
z domu niewoli”.

Tak my Tobie Ojcie Świąty dziękujemy,
żeś wyzwolił nas z jarzma
czerwonej niewoli.

Przed Tobą Ojcie otwierają się
wszystkie drzwi kościołów świata.
Ludzie pokornie pochylają głowy,
dziękując Ci za umocnienie wiary,
głoszenie prawdy i nadziei.

Orle nasz polski,
tak nagle wyfrunąłeś z gniazda
na stolicę Piotrową,
lecz gdy zatęsknisz za nami
wracaj często -
Piotrze naszych czasów.

Wanda Ankudowicz
Złotów, 25 września 1998 r.

Ogłoszenie ZEC

Zarząd
Zakładu Energetyki Ciepłej
Spółka z o.o. w Złotowie

prosi odbiorców programu telewizyjnego,

u których występują zakłócenia
spowodowane nadawaniem
audycji radiowych radia RMF FM,
o zgłoszenie takiej sytuacji
do biura zakładu.

Powyższe ma na celu
spowodowanie wyeliminowania
tych zakłóceń.

KRAJENKA -

tam, gdzie niedźwiedzie zawracają z gazetami a za płotem jest napis: KONIEC ŚWIATA

Wiele lat temu, jeszcze w liceum jechałam na wycieczkę do Bułgarii. Gdy na granicy do autokaru wszedł celnik, nasza opiekunka w żaden sposób nie mogła się z nim porozumieć. Pamiętam jednak, że na pytanie: „Parlez vous francais?” odpowiedziała z pełnym przekonaniem: „Nie, nie - forsy nie mamy.”

Tę anegdotę opowiedziała nam moja rozmówczyni - Renata Kitela, do czerwca tego roku nauczycielka fizyki, dzisiaj dyrektorka Szkoły Języka Angielskiego.

- Z tą dyrektorką to lekka przesada, pełnię funkcję kierownika pilskiego oddziału JDJ College.

Jesteś bardzo skromna. Ciekawi mnie, jak wygląda droga od ruchu jednostajnego do czasu Present?

- Właściwie już od dobrych kilku lat pasjonowało mnie uczenie języka angielskiego. Robiłam to na kursach dla dzieci w szkołach w Krajence, Głubczynie i Tarnówce. W tym czasie też sama intensywnie uczyłam się języka w Pile i Gdańsku, poznawałam tajniki nauczania języków obcych. Zdałam egzamin organizowany przez British Council i nagle poczułam, że stałam się w pracy rutyniarą, że ciąży mi schematy i brak perspektyw...

...więc postanowiłaś coś w swoim życiu zmienić.

- Złożyłam w pracy wypowiedzenie i... poczułam się wolna. Z lekkim sercem złożyłam ofertę pracy w JDJ SERVICE, firmie z którą miałam kontakt już od dłuższego czasu. Odpowiedź telefoniczna była piorunująca. Chęć mnie i to natychmiast, ale... do pracy w Poznaniu. Nie zdecydowałam się. I chyba dobrze się stało, bo druga propozycja była jeszcze atrakcyjniejsza: zostanę organizatorem oddziału JDJ w Pile. Mogę tworzyć od początku coś naprawdę swojego. Od tej pory moje życie nabrało tempa.

Jakbyś jako fizyk nazwała ten ruch, w jakim się znajdujesz?

- Och! Równia pochyła z wyrzutnią do II prędkości kosmicznej!

Pomówmy o twojej szkole. Słyszałam, że w wystroju należy przestrzegać pewnych kolorystycznych reguł?

- Tak, muszą dominować dwa kolory: nasycony pomarańczowy i intensywny niebieski.

Wykonujesz ostatnie prace w pomieszczeniach nowej szkoły. Co zamierzasz robić w tym zakresie w najbliższych dniach?

- Mam już urządzone biuro, dzisiaj ustawiałam kwiaty, muszę jeszcze dokupić krzesła, lampy i białe tablice do sal lekcyjnych.

Kiedy na tych krzesłach zasiedli pierwsi uczniowie?

- Już 5 października.

O! Prawie jak inauguracja akademicka. Skąd weźmiesz do takich ambitnych planów fachową kadrę?

- Kadra w JDJ oparta jest na native speaker'ach.

O rety! Co to za „dziwolągi”?

- Są to rodowici Brytyjczycy przygotowani

- Aby mogli zwiedzić cały świat i dzięki językowi angielskiemu znaleźli satysfakcjonującą pracę.

(zadzwoił telefon, Renata poszła do drugiego pokoju go odebrać)

- „Here Barts, pro - szę Re-na-tę, here Barts, pro - szę Re - na - tę” - dobiegło mnie mimo zamkniętych drzwi. Moja rozmówczyni wyraźnie uczyła kogoś tego zwrotu.

- To Barts, brytyjski nauczyciel, którego poznałam w Anglii.

Czyżbyś go egzaminowała ze znajomości języka polskiego?

- Nie, chciał się tylko nauczyć przywoływać mnie do telefonu.

Jesteś zmęczona dzisiejszą krzątaniną pomiędzy wystrojem pomieszczeń szkoły a specjalistami od reklamy. Przymknij oczy i spróbuj pomarzyć...

- Chciałabym, żeby moja szkoła stała się miejscem, w którym spotykają się towarzyszko ludzie, którzy chcą mówić w języku angielskim, gdzie przychodzą rodzice z dziećmi, poza nauką jest mnóstwo imprez kulturalnych (wieczory angielskie, spektakle teatralne), skąd wspólnie z nativem idzie się do pubu.

W twojej językowej podróży ktoś kiedyś powiedział o Krajence: „ jest to miejscowość, gdzie niedźwiedzie zawracają z gazetami a za płotem jest napis: KONIEC ŚWIATA”. Ty odpowiedziałaś mu, że nieważne gdzie się mieszka, tylko jak chce się żyć.

Tu w Krajence, „pewna dziewczyna” właśnie udowodniła tę ostatnią myśl.

Danuta Kitowska

Na zdjęciu: Renata Kitela z córką



do nauczania języka angielskiego obcokrajowców.

Jesteś pięknie opalona, słyszałam, że wróciłaś właśnie z Wielkiej Brytanii, czy to pozostałości słynnego londyńskiego smogu, solarium czy też naturalne słońce, które tutaj pod koniec sierpnia strajkowało?

- Rzeczywiście opalałam się na plażach nad kanałem La Manche. Pojechałam do Wielkiej Brytanii, by zobaczyć, jak funkcjonują tam szkoły językowe dla obcokrajowców. Spędziłam dwa tygodnie w Hastings niedaleko Dover, gdzie istnieje aż 15 szkół językowych. Ciekawostką jest fakt, że w studwudziestotysięcznym Hastings uczy się w ciągu roku około 40 tys. obcokrajowców. Do Wielkiej Brytanii jechała ze mną dwudziestoczworoosobowa grupa młodzieży z Polski, bowiem edukacja językowa za granicą jest specyfiką JDJ SERVICE.

Powiedziałaś mi, że doznałaś w Wielkiej Brytanii jakiegoś olśnienia...

...że znajomość języka obcego daje wolność. Ze jestem obywatelem świata i mogę rozmawiać w języku angielskim z Japończykiem i Włochem, obywatelem Ghany i Dubaju, Brazylii i Rosji. A tu w Polsce, na pytanie „do you speak English?”, zazwyczaj przecząco kręcimy głową, mimo, że język angielski na stałe wkrał się do naszych domów, sklepów, barów i szkół.

Czego życzyłabyś więc swoim uczniom?

OGŁOSZENIE

Dnia 12.10.1998 r. MZUK rozpocznie akcję zbierania opakowań kartonowych po płynnej żywności

(tj. po sokach, mleku i innych napojach).

W związku z tym przy śmietnikach, obok pojemników na szkło, papier i butelki plastikowe zostaną ustawione pomarańczowe pojemniki z napisem:

„Kartony po napojach”

W celu uproszczenia procesu odzysku (recyklingu) zużytych kartonów i obniżania z tym kosztów, kartony przed wyrzuceniem należy rozciąć i wypłukać niewielką ilością wody oraz zgnieść.

BEZPARTYJNI DO POWIATU

Lista Wyborcza nr 7

CHCEMY ŁĄCZYĆ NIE DZIELIĆ

Główne cele programowe Komitetu Wyborczego „BEZPARTYJNI DO POWIATU”

1. Działania na rzecz rozwoju rolnictwa, stwarzanie warunków dla powstania zakładów usługowych i przetwórstwa rolnego na terenach wiejskich.
2. Wspieranie i podejmowanie inicjatyw mających na celu ograniczenie bezrobocia, w tym poprzez organizację robót publicznych i prac interwencyjnych.
3. Sprawne wprowadzenie reformy oświatowej w szkolnictwie ponadpodstawowym, dostosowywanie kierunków kształcenia zawodowego do potrzeb zmieniającego się rynku pracy.
4. Integracja powiatu poprzez wspomaganie inicjatyw i działań gmin.
5. Stwarzanie warunków do wykorzystywania naturalnych walorów naszego regionu dla rozwoju turystyki.
6. Promocja powiatu w kraju za granicą.
7. Poprawa funkcjonowania komunikacji na terenie powiatu.

LISTA NR 7

TO KANDYDACI KOMPETENTNI, UCZCIWI I APOLITYCZNI

Nasi kandydaci

Okręg wyborczy nr 1 - miasto Złotów

1. Brzeziński Stanisław - lat 44, żonaty, wykształcenie średnie, instruktor ośrodka LOK, właściciel hurtowni materiałów budowlanych w Złotowie.
2. Czerwiński Kazimierz - lat 60, żonaty, wykształcenie średnie, prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Złotowie.
3. Mikicki Antoni, Teodor - lat 54, żonaty, wykształcenie średnie, prezes Zarządu SM „Piaś” w Złotowie.
4. Wiński Ryszard - lat 48, żonaty, wykształcenie wyższe administracyjne, sekretarz gminy w Złotowie.

Okręg wyborczy nr 3 - gmina Krajanka

1. Jasiak Mieczysław, Józef - lat 65, żonaty, rolnik - emeryt zamieszkały w Krajance.
2. Klejna Jerzy - lat 52, żonaty, rolnik gospodarujący na 22 ha w Tarnówczynie.
3. Maciejewski Jerzy - lat 35, żonaty, technik rolnik gospodarujący na 32 ha w Podróżnej.
4. Popławski Jan - lat 50, żonaty, rolnik gospodarujący na 68 ha w Augustowie.
5. Wielga Halina - lat 49, mężatka, prezes Spółdzielczego Gospodarstwa Rolnego w Krajance z siedzibą w Łońsku.

Okręg wyborczy nr 5 - gmina Okonek

1. Rózkowski Piotr - lat 47, żonaty, wykształcenie średnie, właściciel specjalistycznego gosp. rolnego oraz mieszalni pasz w Borucinie gm. Okonek.
2. Sosnowski Józef - lat 50, żonaty, wykształcenie średnie, prowadzi 31 ha gosp. rolne w Brokęcynie gm. Okonek.
3. Zacharzewski Kazimierz - lat 41, żonaty, wykształcenie średnie, prowadzi 17 ha gosp. rolne w Glinkach Mokrych gm. Okonek.

Okręg wyborczy nr 4 - gmina Lipka i Zakrzewo

1. Belka Franciszek - lat 47, inżynier rolnik, żonaty, specjalista ds. produkcji roślinnej w „Agro - Wypoczynek” Lipka zamieszkały Lipka - osiedle Winiarnia gm. Lipka.

2. Bieluszko Kazimierz - lat 57, wykształcenie zawodowe, żonaty, właściciel 12 ha gosp. rolnego oraz hurtowni „Polska” w Lipce gm. Lipka.
3. Drobczyński Zygmunt, Wojciech - lat 58, wykształcenie średnie, żonaty, rencista z Buczka Wielkiego gm. Lipka.
4. Laska Bogdan - lat 40, wykształcenie zawodowe, żonaty, właściciel 60 ha gosp. rolnego w Zakrzewie gm. Zakrzewo.
5. Skrentny Bernard - lat 44, wykształcenie średnie, żonaty, właściciel 107 ha gosp. rolnego w Lipce gm. Lipka.
6. Suchy Dominik - lat 48, wykształcenie średnie, żonaty, sołtys ze Starej Wiśniewki gm. Zakrzewo.
7. Trojanowicz Władysław - lat 40, wykształcenie zawodowe, żonaty, właściciel 35 ha gosp. rolnego w Prochach gm. Zakrzewo.
8. Tumalewicz Maria - lat 50, inżynier rolnik, mężatka, rencistka z Laskowo gm. Lipka.

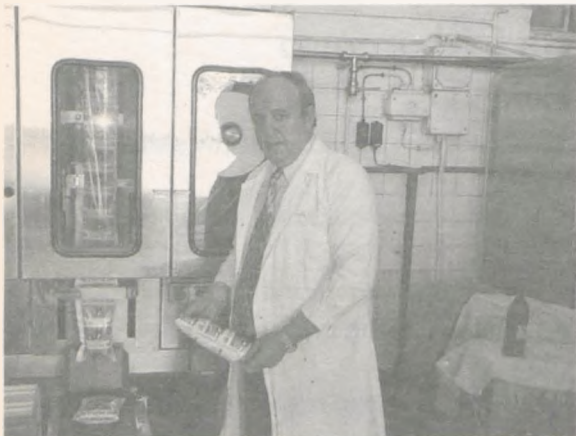
Okręg wyborczy nr 6 - gmina Złotów i Tarnówka

1. Aleksiewicz Barbara - lat 46, wykształcenie średnie, rolnik z Klukowa gm. Złotów.
2. Brzeziński Jan - lat 60, żonaty, wykształcenie średnie, rolnik z Radawnicy gm. Złotów.
3. Burdziak Gabriela - lat 40, wykształcenie wyższe, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Górnej gm. Złotów, zamieszkała Święta - Ogrodnictwo.
4. Ciża Tadeusz - lat 35, żonaty, wykształcenie zawodowe, rolnik z Międzybłocia gm. Złotów.
5. Klimas Jan - lat 61, żonaty, wykształcenie średnie, rolnik ze Stawianowa gm. Złotów.
6. Nita Jan - lat 52, żonaty, wykształcenie średnie, rolnik - rencista z Piecewa gm. Tarnówka.
7. Pawlak Zofia - lat 46, mężatka, wykształcenie średnie, rolnik z Kamienia gm. Złotów.
8. Wiśniewski Tadeusz, Juliusz - lat 46, żonaty, wykształcenie wyższe, rolnik z Tarnowca gm. Tarnówka.
9. Zając Jan - lat 46, żonaty, wykształcenie średnie, kierownik referatu rolnictwa i gospodarki komunalnej w Urzędzie Gminy w Tarnówce, zamieszkały w Węgiercach gm. Tarnówka.

BEZPARTYJNI DO POWIATU

Lista wyborcza nr 7

Okręg wyborczy nr 1 - miasto Złotów



Kazimierz Czerwiński - 60 lat, prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Złotowie, żonaty, dwoje dzieci, pasje wędkarstwo, rolnictwo, praca.

- Startuję do powiatu dlatego, że w sposób szczególny leżą mi na sercu sprawy rolnictwa. Będąc prezesem jednego na terenie złotowszczyzny zakładu, który zajmuje się przetwórstwem płodów rolnych, na co dzień stykam się z bieżącymi problemami rolników. Jak mało kto wiem, co ich boli, w jaki sposób im pomóc. A czasu jest niedużo, bowiem już za kilka lat Polska stanie się członkiem Unii Europejskiej. Jeśli dziś polskiemu rolnikowi nie stworzymy warunków do rozwoju, do efektywnej produkcji, to niechybnie przegramy z konkurencją z Zachodu. A szkoda, gdyż na terenie przyszłego powiatu są gospodarstwa, które dają sobie radę, których właściciele wiedzą, co należy robić, by ich praca nie poszła na marne. Dlatego też w przyszłych władzach powiatu muszą zasiadać ludzie broniący interesów polskiego rolnika, który musi mieć szansę na rozwój.

Stanisław Brzeziński - 44 lata, właściciel hurtowni materiałów budowlanych w Złotowie, żonaty. Pasje: wędkarstwo i praca.

- Dziś mało kto wierzy politykom i słusznie. Ludzie byli już tyle razy okłamywani, że stracili nadzieję na szybką poprawę swego życia. Kiedy zatem zaproponowano mi udział w wyborach nie zastanawiałem się długo, gdyż uznałem, że o swoje trzeba walczyć samemu. Jako właściciel firmy wiem o tym doskonale i dlatego postanowiłem, że o przyszłości swojego miasta i okolic musimy zatroszczyć się my złotowianie, nie kto inny. Przyszły powiat złotowski to wspaniały teren; lasy, jeziora, czyste powietrze. Do tego wszystkiego potrzebna jest jeszcze prężnie rozwijająca się gospodarka i nowoczesne rolnictwo. Zdaję sobie sprawę, że nie nastąpi to ani za rok, ani za dwa, ani za trzy. Jednak już dziś musimy stworzyć ku temu odpowiednie warunki, by dzisiejsza młodzież nie musiała za chlebem uciekać do dużych miast, z dala od swych rodzin i znajomych. Jestem głęboko przekonany, że moje doświadczenie przyda się w przyszłej radzie powiatowej.



Ryszard Wiński - 48 lat, sekretarz gminy Złotów, żonaty, troje dzieci. Pasje: turystyka, praca na działce, przyroda.

- W administracji państwowej przepracowałem 25 lat. Dziś chciałbym swoje doświadczenia wykorzystać w pracy w radzie powiatowej, dla dobra Złotowszczyzny i jej mieszkańców. W radzie powiatowej w szczególności chciałbym zająć się sprawami opieki zdrowotnej, tworzeniem systemu kształcenia i kształcenia uzupełniającego młodzieży oraz sprawami rolnictwa. Gmina Złotów jest gminą typowo rolniczą. Znam jej mieszkańców, znam ich problemy. Dziś nikt specjalnie się o nich nie troszczy, zapomniał o nich rząd, zapomniały partie. Razem ze swoimi kolegami z listy Bezpartyjnych do Powiatu chcemy zatroszczyć się o złotowską wieś. Wiemy, że nie wszystko będzie zależeć od naszych poczynań, jednak nie możemy czekać w nieskończoność na lepsze czasy.

Antoni Teodor Mikicki - 54 lata, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Piast” w Złotowie, żonaty, cztery córki. Pasje: przyroda, historia i książki.

- Do powiatu startuję, gdyż wyznaję zasadę, że człowiek powinien się angażować w życie społeczne, w poczynania mające poprawić nasz byt. Samorządność stwarza ku temu znakomitą okazję i dlatego uważam, że należy to wykorzystać. 36 lat pracy na różnych stanowiskach, kiedy to zaczynałem jako zwykły pracownik, nauczyło mnie, że jeśli sami nie będziemy dbać o swoje prawa, nikt za nas tego nie zrobi. Zdaję sobie sprawę, że praca w powiatowej radzie będzie niezwykle trudna, że nie unikniemy błędów. Ale tak jest zawsze, kiedy powstaje coś nowego. Dla mnie rzeczą najważniejszą będzie realizacja idei „czyste ręce”, to znaczy chciałbym, aby wszystkie poczynania przyszłych władz powiatowych były jawne i otwarte. Jeśli uda mi się dostać do rady, będę się starał, aby wszelkie decyzje jakie będą podejmowane, nawet te najdrobniejsze, miały właśnie taki charakter. W przyszłym powiecie chciałbym się zająć przede wszystkim sprawami ekologii. Dziś nie ma ważniejszych rzeczy jak ochrona naturalnego środowiska.



KOMITET WYBORCZY **MDR** ZIEMI ŻŁOTOWSKO-KRAJEŃSKIEJ

M = MIASTO, D = DEMOKRACJA, R = ROZWÓJ
NASI KANDYDACI DO RADY POWIATOWEJ

Okręg Wyborczy Nr 1 Miasto Złotów



Zenon Mrotek - lat 57 emeryt, członek Prezydium Sejmiku Samorządowego województwa pińskiego, członek Rady Głównej Zrzeszenia LZS, wiceprezes MKS Sparta w Złotowie



Paweł Berendt - lat 43, żonaty, wykształcenie wyższe pedagogiczne, kierownik Złotowskiego Domu Kultury, inspirator powstania wielu klubów, towarzystw i przedsięwzięć społeczno-kulturalnych



Waldemar Oleśków - lat 37, policjant, kierownik sekcji ruchu drogowego w Komendzie Rejonowej Policji w Złotowie, wykształcenie wyższe



Henryk Rogala - lat 40, kierownik obiektu Sparty, trener pierwszoligowej drużyny tenisa stołowego



Stanisław Rumiński - lat 50, żonaty, troje dzieci, nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej Nr 3 w Złotowie



Alina Stasiak - lat 57, wykształcenie wyższe, mężatka, reprezentuje Związek Emerytów i Rencistów



Ewa Zieba - lat 35, właściciel firmy METALEX, mężatka, reprezentuje ludzi biznesu

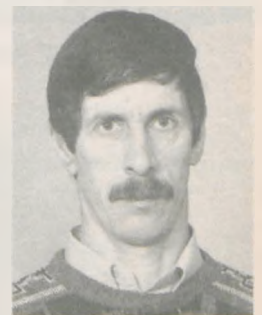
Okręg Wyborczy Nr 3 Krajenka



Bogdan Długosz - lat 28, żonaty, dwoje dzieci, mechanik maszyn rolniczych. Posiada gospodarstwo rolne o powierzchni 50 ha. Specjalizuje się w produkcji zboża i ziemniaków przemysłowych oraz trzody chlewnej. Poza rolnictwem jest czynnym zawodnikiem KS Iskra Krajenka.



Zygmunt Martenka - lat 50, żonaty, dwoje dzieci, technik budowlany. Zatrudniony w Urzędzie Gminy w Krajenke na stanowisku ds. budownictwa i planowania przestrzennego. Długoletni prezes KS Iskra.



Mieczysław Kania - lat 44, zamieszkały w Skórcie gm. Krajenka. Żonaty, troje dzieci, mechanik maszyn rolniczych. Obecnie zatrudniony w firmie ochroniarskiej DUET w Pile. Prowadzi działalność handlowo-gospodarczą w Skórcie. W latach 1978-1994 czynny działacz sportowy.

Okręg Wyborczy Nr 4 Lipka - Zakrzewo



Zenon Nowakiewicz - lat 44, wykształcenie średnie zawodowe, działacz sportowy, radny dwóch kadencji Gminy Zakrzewo członek Sejmiku Samorządowego województwa piłskiego



Zenon Redzimski - lat 45, technik budowlany, słuchacz II roku Wyższej Szkoły Administracji Publicznej w Szczecinie, prezes GS „SCH” w Lipce



Jan Zawadzki - lat 44, właściciel prywatnej firmy poligraficzno-reklamowej

Okręg Wyborczy Nr 5 Okonek



Marek Zaleski - lat 40, wykształcenie średnie, żołnierz zawodowy



Regina Wojciechowska - lat 53, wykształcenie wyższe pedagogiczne, dyrektor Przedszkola Publicznego w Okonku



Jacek Koziński - lat 30, wykształcenie wyższe, nauczyciel, żonaty, jedno dziecko

Okręg Wyborczy Nr 11 Jastrowie



Irena Król - lat 41, mężatka, jedno dziecko, wykształcenie średnie. Przez 14 lat pełniła funkcję dyrektora Przedszkola w Brzeźnicy, obecnie właścicielka firmy handlowo - usługowej.



Weronika Ośka - lat 48, mężatka, troje dzieci, wykształcenie średnie rolnicze. Pracuje jako agent ubezpieczeniowy PZU.



Jerzy Szostak - lat 45, żonaty, troje dzieci. Od 19 lat pracuje w Komendzie Rejonowej Policji w Złotowie

PHU „AUTO CROSS”

DEALER-DAEWOO
SALON-SERWIS

Ryszard Wiśniewski



77-400 ZŁOTÓW
ul. Kujańska 5B
tel./fax (0 67) 263 25 21

RATY DO 5 LAT

OFERUJE SAMOCHODY:
POLONEZ, TICO, LANOS, NUBIRA,
LEGANZA, NEXIA, ESPERO,
CITROEN C-15, POLONEZ TRUCK

PROMOCJA:

upusty do 3000,00 zł i ubezpieczenia OC, AC, NNW

CENTRUM DAEWOO



Przedsiębiorstwo Handlowo-Uslugowe

“ELEKTROMAL”

ul. Boh. Westerplatte 14
77-400 Złotów, tel. (067) 263 79 85

Poleca artykuły:

*elektryczne

*malarskie

*narzędzia



Supercena!

Szukasz **desek?**

Kupisz je tanio
w PePeDa S.A. w Złotowie

upusty cenowe
do

30%

Kontakt:

Piłskie Przedsiębiorstwo
Przemysłu Drzewnego S.A.
w Złotowie, al. Piasta 32
Dział Handlowy,
tel. (067) 263-31-20, 263-23-83



AZOTEX s.c.

tel. (067) 2634999

CZYNNE 24 GODZINY 77-400 Złotów, ul. Kujańska 63

- * dystrybucja gazu płynnego w butlach 11 i 33 kg oraz do wózków widłowych
- * badanie szczelności w urządzeniach gazowych (kuchenki itp)
- * montaż urządzeń gazowych w samochodach do jazdy na gaz płynny-firmy *Lovato*
- * tankowanie pojazdów samochodowych gazem płynnym

ZAPRASZAMY!!!



AUTO PARK *Z. & J. Szcześniak*

77-400 Złotów, ul. Chojnicka 57, tel./fax 067 263-40-10

oferuje
samochody:

Autoryzowany
Dealer



Volkswagen Group

W sprzedaży również
Felicia Combi Van i Felicia Pick-up

**ŠKODA
OCTAVIA**

od 37.980 zł



**ŠKODA
FELICIA**

1,3 i 1,6
od 26.450 zł



GOTÓWKA RATY LEASING UBEZPIECZENIA GWARANCJA

Są różne samochody:

złe ...

dobre ...

bardzo dobre ...

volkswagen

Pawlik Autoryzowany dealer VW i Audi

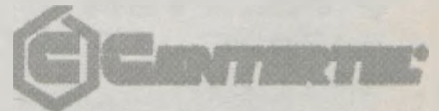
Piła, ul. Powstańców Wlkp. 164, tel./fax (0-67) 213 14 88



U nas kupisz także:



DAEWOO
MOTOR POLSKA



A.F.B.

CITROËN

Andrzej Pabich

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

Piła, ul. Bydgoska 139, (przy stacji JET), tel. (0-67) 214-91-37
tel./fax (067) 214-91-87

- * sprzedaż samochodów osobowych i dostawczych
- * serwis
- * części zamienne
- * akcesoria
- * leasing, kredyt, ubezpieczenia

System ABS za darmo

Korzystny pakiet ubezpieczeniowy
OC, AC, NW

Nie dotyczy wersji Break

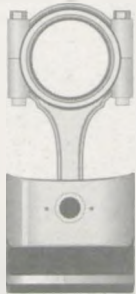


SZLIFIERNIA CYLINDRÓW I WAŁÓW KORBOWYCH

AUTO-SZLIF
Jenny Pawłowski

77-400 Złotów, ul. Płażowa 33, tel. (0-67) 263-52-03

**WYKONUJEMY
SZLIFY SILNIKÓW**
samochodów osobowych,
ciężarowych
i dostawczych
oraz ciągników



NAPRAWA
głowic i mostków
głównych

SPRZEDAŻ USZCZELEK FEDERAL MOGUL I GOETZE

Do usług gwarantujemy części zamienne
renomowanych firm polskich i zachodnich

Wystawiamy faktury VAT

Sklep Motoryzacyjny "DORA"

77-400 Złotów, ul. Szpitalna 11
czynny 9.00-17.00, sob. 9.00-13.00



Polecamy szeroki asortyment
części do Fiata, FSO, Poloneza

DEBICA

PPUH S.C. KASPRZYK
ul. 8 Marca 20
77-400 Złotów, tel. 263-53-25

UWAGA!!!

**Sprzedż opon
zimowych
z 5% rabatem
od 10.10.98 do 31.10.98**



W razie potrzeby
czynne całą dobę

**SPRZEDAŻ OGUMIENIA
NAPRAWA OGUMIENIA
WYWAŻANIE KÓŁ
WULKANIZACJA**



**OŚRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO
"KORPORACJA ROMANISZYN" S.C.**
FILIA W ZŁOTOWIE

Organizuje kursy:

- języka angielskiego i niemieckiego dla dzieci i dorosłych o różnym stopniu zaawansowania
- operatorów wózków widłowych
- palaczy C.O.
- pedagogiczne dla instruktorów praktycznej nauki zawodu
- na prawo jazdy
- ochrony mienia

Kontakt:

ul. Boh. Westerplatte 14
77- 400 Złotów
tel. (067) 2633459
tel. kom. 090381237

**OCIEPLANIE DOMÓW PIANKĄ
TANIO!**
tel. 0602 886 789



Koncesjonowane **BIURO TURYSTYCZNE**

TO MY

77-400 Złotów, al. Piasta 11 tel./fax - 067/2632787

TYLKO Z NAM!

- * pewnie
- * bezpiecznie
- * wygodnie
- * tanio

OFERUJE:
przewozy
osób
do Niemiec
WZASY

Przewozy osób

Polska - Niemcy
Niemcy - Polska
Dowozimy pod
wskazane adresy

AGROTURYSTYKA
AGROTURYSTYKA
AGROTURYSTYKA
AGROTURYSTYKA

Wycieczki

- Paryż, - Londyn
- Włochy, - Hiszpania
- wesołe miasteczka:
Niemcy, Dania,
Francja

Regularne linie

- Holandia
- Francja
- Anglia
- Belgia

Wczasy w Słowacji!

Uwaga! Wyjeżdżając indywidualnie na urlop za granicę naszego państwa świadczymy usługi informacyjne
- wykaz map, przewodniki, porady.



P.H.-U.

tel. kom. 090627995

RYSZARD KRACZKOWSKI

Złotów, ul. Za Dworcem 1A, tel. (067) 63-70-41

BETON KOMÓRKOWY

"SIPOREKS"

w cenach producenta z dostawą na budowę

STYROPIAN

w trzech odmianach

gr. 1+10 cm

RATY

MATERIAŁY BUDOWLANE

- elewacyjne: płytki ceramiczne, cegła klinkierowa, panele PCV
- izolacyjne: styropian, termomasa, wełna mineralna, folie budowlane
- cement, wapno, gipsy, masy szpachlowe, kleje
- okna i drzwi PCV - Veka, Panorama
- strop gęstożebrowy TERIVA
- systemy dociepleń: Atlas-Stopter, Bayosan, Kreisel Multi, Ceresit



Spółdzielnia "ADOROL" w Adolfowie Sklep nr 1 w Złotowie ul. Boh. Westerplatte 3A tel. (067) 2635838

Polecamy:



mięso, wędliny, drób z Adolfowa, Piły i Radawnicy



art. spożywcze napoje, alkohole, nabiał

Zapraszamy!

nowe clio



Renault Clio - nowa treść w nowej formie. Idealna sylwetka i doskonale pomyślane wnętrze. Dodatkowo wiele nowoczesnych rozwiązań, podnoszących bezpieczeństwo i komfort jazdy. Ubezpieczenie OC i Zielona Karta bez dopłat.

Autoryzowany Partner Renault zaprasza :

"PABICH" Spółka z o.o.

Al. Niepodległości 49

64-920 PIŁA

tel. (067) 215-46-50

fax (067) 215-46-60

Clio

ROZNY KOSZT KREDYTU **11⁸⁶%**

RENAULT Assistance **24h**

PEŁEN SERWIS CZĘŚCI MYJNIA



Producent odzieży roboczej Sprzedaż artykułów BHP

Sklep BHP ul. Jastrowska 39 i nowo otwarty sklep BHP przy al. Mickiewicza 4



"DANA" PRODUKCyjNO-USŁUGOWY ZAKŁAD KRAWIECKI 77-400 Złotów, ul. Rzemieślnicza 27 Danuta Jadwiga Saja

Zapewniamy Kompleksowe Zaopatrzenie Klienta

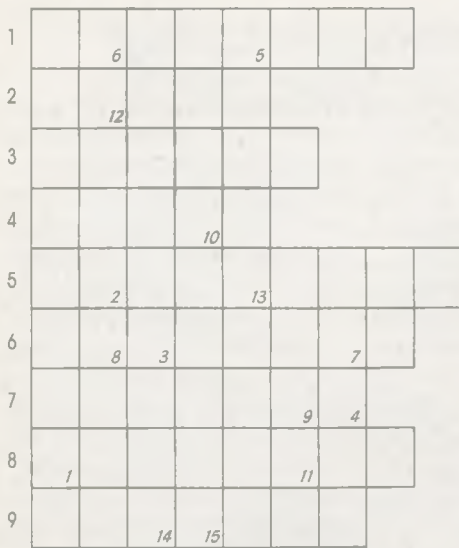
Ogłaszaj się w Aktualnościach Lokalnych

plakaty listowniki lakierowanie wizytówki widokówki czasopisma kalendarze katalogi foldery naświetlanie teczki firmowe dyplomy broszury etykiety gazety skanowanie laminowanie

PRZEDSIĘBIORSTWO POLIGRAFICZNO-REKLAMOWE



Piła, al. Wojska Polskiego 32-34 tel./fax (0-67) 212-34-50, 214-82-33, 214-82-43



KSIĘGA IMION

AGATA - imię pochodzące od greckiego słowa **AGATOS**, czyli dobry, dobrze urodzony, szlachetny. W Polsce pojawiło się ok. XIII w., w wiekach późniejszych uległo przekształceniu na Jagata, skąd powstało zdrobnienie Jaga.

Agata jest osobą inteligentną, dbającą o rozwój duchowy, umysłowy i wygląd zewnętrzny. Posiada cechę dyplomatkę, obdarzona jest subtelnym poczuciem humoru, jest wrażliwa na sztukę, zwłaszcza na literaturę.

Kolor - biały

Zwierzę - kogut

Imieniny - 5.02., 21.09., 14.11.

Języka kwiatów ciąg dalszy:

Irys	- niestałość
Jaskier	- uwodzenie, urok
Jaśmin	- uprzejmość
Jemiola	- niebezpieczne związki
Kamelia biała	- piękno bez skazy
Kamelia czerwona	- skromność
Konwalia	- szczęście
Lokus	- zabawa dziecięca
Krwawnik	- wojna
Laur	- chwała
Lawenda	- odpowiedz mi
Lewkonias	- zawód
Lilia biała	- czystość
Lilia królewska	- majestat
Lilia żółta	- hipokryzja
Lwia paszcza	- niezrozumiałość

„Przysłowio- wa” krzyżówka nr 2

1. Jemu zawsze wiatr w oczy.
2. Pierze się je w domu.
3. Traci dwa razy.
4. Cicha brzegi rwie.
5. To pierwszy stopień do piekła.
6. On strzela, a Pan Bóg kule nosi.
7. Kołem się toczy.
8. Czym ona za młodu nasiąknęła, tym na starość trąci.
9. Każdy jest..... swe-go losu.

Litery z pól 1-15 utworzą rozwiązanie - przysłowie ukraińskie. Odpowiedzi prosimy przysyłać pod adresem redakcji.

**Krzyżówkę „przysłowio-
wa” z nr 18(21) prawidłowo
rozwiązała m.in.
Anna Lipnicka ze Złotowa. Gratulujemy!**

POZIOMO:

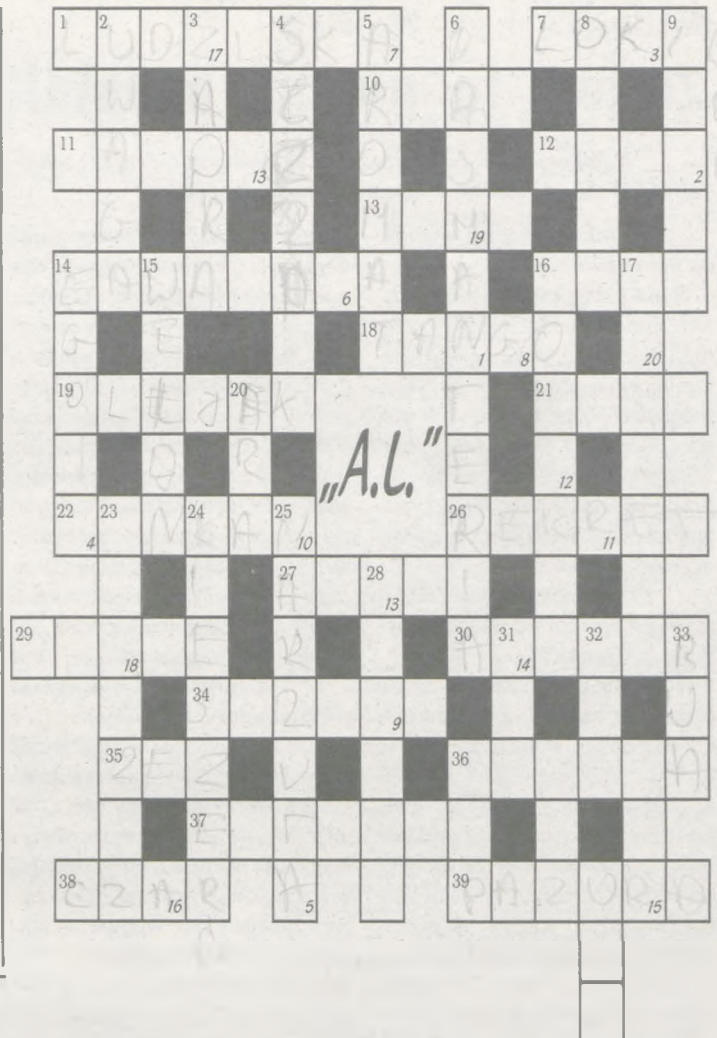
1- są ludzie i 7- upięte wysoko, sterczące włosy na wierzchu głowy 10- skaliste wybrzeże morskie u ujścia rzek 11- zespół dwóch 12- oplucnowa lub samoistna 14- książk., często iron.: kobieta uczona, popisująca się swoją wiedzą 16- wielka uroczystość 18- taniec rodem z Argentyny 19- do namaszczenia ciała 21- zwierzę z rodziny wielbłądów o długiej białej, brunatnej lub czarnej sierści 22- frywolny taniec 26- wydany do wykonania 27- nauczyciel Stradivariusa 29- „... Mater Polonia” 30- wielbiciel, miłośnik 34- miejscowość w Rosji z zespołem zabytkowych monastyrów 35- wada wzroku 36- formalna propozycja umowy 37- żeński hormon płciowy 38- np. seksapil w arsenale kobiety 39- Cezary, aktor.

PIONOWO:

2- czyniona na temat 3- drzazga 4- objaw 5- miła woń 6- tasiemki, wstążki, gumki, guziki 8- można ją nosić w sercu lub wbić sobie w palec 9- wrota 14- myśli tylko o sobie 15- na głowie panny młodej 16- strój naturysty 17- bóle w okolicy łędźwiowej 20- gatunek papugi 23- specjalista położnik 24- swojej pilnuj, do cudzej nie sięgaj 25- na tapczan 28- wyspa, na której oczekuje wezwania król Artur 31- zespół, w którym śpiewa Piasek 32- stosowane w średniowieczu podczas przesłuchań 33- kulszowa

Litery z pól 1-20 utworzą rozwiązanie - przysłowie azerskie. Rozwiązania prosimy przysyłać na adres redakcji w terminie dwóch tygodni od daty ukazania się gazety.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nru 18(21) otrzymuje pani Elżbieta Staszewska ze Złotowa. Gratulujemy!



Kulinarne przeboje

Salatka ziemniaczano- śledziowa

Składniki: 1 kg ziemniaków, 25 dag solonych filetów śledziowych, 1 cebula, 20 dag kwaszonych ogórków, 2 jaja, 3 łyżki oleju, sól, pieprz, cytryna.

Przygotowanie: Ziemniaki umyć, ugotować w łupinach (ok. 30 min). Pokroić w dość dużą kostkę, a śledzie na małe kawałeczki. Cebulę pokroić w drobną kostkę, jaja i ogórki w większą. Wymieszać. Dodać sól i pieprz oraz olej. Zakwasić sokiem z cytryny. Odstawić na dwie godz. Do lodówki.

Surówka pekińska

Składniki: 1 kapusta pekińska, 2 marchewki, 2 jabłka, szczypta soli, pieprzu, cukru, odrobina oleju.

Przygotowanie: Kapustę drobno pokroić, marchew, jabłka zetrzeć na tarce i wymieszać. Doprawić przyprawami i oliwą.

*A dla ducha... przysłowie mongolskie:
„Głupiec opowiada o tym, co zjadł, mądry o tym, co widział.”*

Poradnik „Aktualności”

Talerze i savoir-vivre:

- W czasie wszystkich posiłków zawsze zmieniamy talerze do serów i po daniach rybnych.
- Podczas przyjęć zmieniamy talerze do każdego dania.
- Podgrzewamy talerze do ciepłych dań, aby jedzenie nie wystygło.
- Nie przechylamy talerza, aby wyjść jego całą zawartość.
- Nie podnosimy talerza, na którym jemy zupę.
- Pozostawienie na talerzu połowy dania nie jest eleganckie.

Złotów to piękne miasto!

Z Jolantą Tobiś, nową zawodniczką siatkarskiej drużyny seniorów MLKS Sparta Złotów, rozmawia Janusz Justyna.

- Jakie wrażenia wywarło na pani nasze miasto?

- Złotów jest piękny, tak dużo tu zieleni, jest czysto! Ludzie są tu przemiłi, tworząc jednocześnie niepowtarzalną, miłą atmosferę. To samo mogę powiedzieć o moich kolegach z drużyny. Wszystkie są bardzo sympatyczne, nigdy nie dochodzi do jakichkolwiek spięć czy targów. W takim otoczeniu naprawdę dobrze się pracuje!

- Jak pani ocenia ze sportowego punktu widzenia swoje nowe koleżanki?

- Wszystkie dziewczęta są bardzo pracowite, mają dryg do siatkówki, ciągną do gry. Niezwykle trudno będzie znaleźć się w podstawowej szóstce, zważywszy dodatkowo na fakt, że na ławce rezerwowych będą siedzieć zawodniczki nie gorsze od tych na parkiecie... Chciałabym wyróżnić Katarzynę Wajer, zdecydowanie brylującą wśród pozostałych zawodniczek. Jej ataki z reguły kończące akcje, są niesamowicie skuteczne. Drużyna Sparty jest bardzo dobra w obronie, o czym przekonałam się już niegdyś, grając w Złotowie w czasie turnieju o wejście do Mistrzostw Polski Ju-

nierek. Wygrałyśmy wtedy, a największe wrażenie wywarła na nas miejscowa publiczność, żywiłowo reagująca na wydarzenia na boisku. Mówię tu o mojej poprzedniej drużynie - Pałacu Bydgoszcz.

- Co może powiedzieć pani o trenerze Januszu Patriaku?

- To bardzo wymagający szkolenowiec, widać, że zależy mu na utrzymaniu się w pierwszej lidze, choć będzie bardzo ciężko! Muszę w tym miejscu zaznaczyć, że nam zawodniczkom także bardzo zależy, aby w Złotowie I „B” istniała przez kolejne lata!

- Czy rodzina kibicuje pani poczynaniom w siatkówce?

- Tak! Mój tata cieszy się z mojej gry w Złotowie i będzie przyjeżdżał z Bydgoszczy na każdy mecz. W miarę możliwości będą mu towarzyszyć moja mama i siostry. Dodam, że w siatkówkę gram od 9 roku życia, czyli już 12 lat. Wolny czas wypełnia mi nauka w bydgoskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej, na wydziale wychowania fizycznego. Do Złotowa trafiałam z Pałacu Centrostal Bydgoszcz.

Dziękując za rozmowę, życząc samych przyjemnych chwil w naszym mieście!

Siatkarskie nowinki...

W obliczu zbliżających się rozgrywek I ligi piłki siatkowej kobiet, serii B, kibiców najbardziej interesują zmiany kadrowe. Oto kilka najważniejszych informacji z MLKS Sparta.

Drużynę zasilili zawodniczka Nafty Piła, nota bene złotowianka - Agnieszka Buzala. Jej osoba powinna stanowić silne wzmocnienie Sparty i zarazem znacznie podnosi notowania naszego klubu. Z pewnością już pierwszy mecz, ze Startem Łódź (16.10.98 r.) zweryfikuje wszystkie przedsezonowe przewidywania. W utrzymaniu się w I „B” Sparcie mogłaby pomóc siatkarka z białoruskiego Grodna - Swietłana Adamina. Zawodniczka ta zjawia się w Złotowie na testach, lecz niestety żądania finansowe białoruskiej federacji nie przystają do aktualnych możliwości Sparty i być może złotowska przygoda Swietłany zakończy się jedynie na testach. Chyba, że

coś się jeszcze zmieni... Być może wreszcie cokolwiek się zmieni w obecnej sytuacji Anny i Agnieszki Wilczyńskich. Obie siatkarki podjęły studia w Szczecinie i grę w klubie Chemik Police. MLKS Sparta oczekiwała od policzan rekompensaty finansowej, za pieniądze włożone w szkolenie obu siatkarek. Do 2.10.98 roku nie było żadnego odzewu ze strony działaczy Chemika Police - oznaczało to zgłoszenie siostr Wilczyńskich do rozgrywek pierwszej ligi, ale w barwach złotowskiego klubu. Jak nas poinformował prezes Sparty, Zbigniew Becker, Chemik odezwał się, wyznaczając datę rozwiązania problemu na 5.10.98 r. O wynikach międzyklubowego dialogu, napiszemy w następnym numerze „AL”. Miejmy nadzieję, że ewentualne rozwiązanie przyniesie zadowolenie wszystkim stronom tego sporu!

J.J.

Najważniejszy jest udział

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Lipce uczestniczą w różnych imprezach sportowych. Nie zabrakło ich także na II Mistrzostwach Polski w Piłce Nożnej Sześciosobowej w Ostrzeszowie.

W ostrzeszowskich mistrzostwach zorganizowanych (w dn. 27-29.09) z myślą o dzieciach specjalnej troski przez Polskie Towarzystwo Społeczno-Sportowe „Sprawni Razem” brało udział 15 drużyn z całej Polski, m.in. z Warszawy, Bielska-Białej, Ciechanowa, Elbląga, Gorzowa Wielkopolskiego, Wrocławia. Wśród nich znalazła się także połączona drużyna lipkowsko-złotowska. Ze Szkoły Podstawowej w Lipce i Szkoły Podstawowej nr 3 w Złotowie do Ostrzeszowa pojechało po czterech zawodników pod opieką Przemysława Bujacza i Jerzego Piątka. Lipkę reprezentowali: Lukasz Klimek, Rafał Kuna, Mariusz Januszek i Paweł Gryta.

Nie osiągnęli tam rewelacyjnych wyników sportowych, ale jak stwierdził P. Bujacz, one mają znaczenie drugorzędne. Najważniejszy jest sam udział, możliwość poznania kraju i spotkania z młodzieżą z całej Polski. Dzięki sportowi podopieczni P. Bujacza mają taką szansę - był to ich czwarty wyjazd poza granice województwa. Biorą oni udział nie tylko w rozgrywkach piłki nożnej. Co roku uczestniczą także w zawodach lekkoatletycznych „Nike” organizowanych dla dzieci specjalnej troski przez polski oddział Polskiego Towarzystwa Społeczno-Sportowego „Sprawni Razem”.

27 września zawodnicy „Czarnych” Lipka na meczu wyjazdowym w Głubczynie zremisowali z gospodarzami 2:2. Jedną bramkę dla „Czarnych” strzelił Robert Cieslak, z drugiej zrobili im przeciwnicy wbijając sobie samobójczego gola.

Joanna Ziach

IV liga, piłka nożna

Niezastużony remis

3.10.98 r. Dąb Dębno: Polonia CPN Jastrowie 2:2 (2:2).
Pierwsze 30 min. meczu Polonia najwyżej „przespała”, a Dąb nie próżnował, strzelając dwie bramki w 14 i 19 minucie. Gola na przebudzenie zdobył Michał Zięba w 41 minucie, a w 44 wyrównał Krzysztof Szlendak. Jastrowianie grali osłabieni brakiem Bersztołca i Frankowskiego, nie wykonując tym samym przedmeczowych zadań. Zdaniem trenera Ryszarda Ludewicza mecz był do wygrania; poloniści nie wykorzystali wielu sytuacji bramkowych.

J. J.

Pozostałe wyniki i tabela V ligi:

Człopa : Tarnówka 3:7
Krzyż : Tuczo 5:3
Czarnków : Debrzo 1:1
Miroslawiec : Budzyń 3:0
Rosko : Trzcianka 2:1

1. Rosko	8	16	4:9
2. Trzcianka	8	16	2:10
3. Czarnków	8	15	12:6
4. Wieleń	7	14	18:7
5. Miroslawiec	8	14	15:11
6. Złotów	8	14	12:8
7. Tarnówka	7	10	20:14
8. Człopa	8	8	11:19
9. Debrzo	8	7	9:17
10. Krzyż	8	6	13:16
11. Tuczo	8	5	12:19
12. Budzyń	8	4	6:20

Piłka nożna. V liga

Remis był blisko!

4.10.98 r. Fortuna Wieleń : Sparta Złotów 2:1 (1:0).
Skład Sparty - Sypniewski - Fertykowski, J. Rajkowski, Borysiuk, Goszczyński, Stasierowski (*25 Szwalgun), Zabel. R. Rajkowski, D. Dziedzic, Cochór, Najda (*25 Zaołowski). Trener - M. Laska.
Podobnie jak w meczu z Czarnkowem i tym razem lepsza Sparta zesłała z boiska pokonana. Złotowianie szczególnie w II połowie zagraли bardzo dobrze, nie wykorzystując jednak kilku sytuacji bramkowych. Bramkę na 1:2 zdobył Paweł Goszczyński. Czerwoną kartkę w 70 minucie spotkania otrzymał Marek Szwalgun. Trener Marek Laska uważa, że jego podopieczni zasłużyli przynajmniej na remis. Atutem gospodarzy była publiczność w liczbie ok. tysiąca osób, żywiłowo reagująca na wydarzenia na boisku.

J. J.

Koncert gry w tenisa

3.10.98r. odbył się mecz I ligi tenisa stołowego serii „B”, pomiędzy MLKS Sparta Złotów a MKS Wkra Omega Żuromin. Po zaciętej, blisko czterogodzinnej walce, uzyskano wynik remisowy 7:7. Punkty dla Sparty zdobyły: Dagmara Ciarka - 2,5, Kinga Rogala - 2,0, Aleksandra Pawelczuk - 1,5 i Sylwia Ciarka - 1,0.

Mecz był fantastycznym widowiskiem, godnym pierwszej ligi. Spartanki początkowo nie miały sposobu na niepokonany dotychczas Żuromin, przegrywając nawet 1:4. Potem nastąpił okres świetnej gry złotowianek i Sparta była o krok od sensacji! Zabrakło jednego punkcika do pełni szczęścia. Remis jest i tak wielkim sukcesem młodzieżowej drużyny Sparty. Brawo! Nie spodziewanie remis z kandydatem do awansu przyniósł Sparcie... spadek w tabeli, z szóstego

do ósmego miejsca. Przypominamy jednakże że nasze panie rozegrały dotąd spotkania z pierwszą faworyzowaną czwórką. Kolejny mecz w Złotowie odbędzie się 12 listopada (czwartek) o godz. 17.00 z STS FO Menadżer Broń Radom.

Oto pomeczowe wrażenia kierownika sekcji tenisa stołowego Sparty - Jacka Fertikowskiego:

„Mecz był strasznie dramatyczny, na pograniczu gatunku określanego nazwą - horror lub thriller. Podobnie jak trener Henryk Rogala, cieszę się z tego remisu, ponieważ zespół z Żuromina jest mocny, z Rosjanką w składzie (Maria Nikolajewa). Nie bez powodu jak dotąd, nie przegrał meczu. Przed spotkaniem powiedziałem, że re-

mis będzie satysfakcjonujący i tak też się stało. Poszczególne pojedynki były wyrównane, choć mogły się potoczyć bardziej po naszej myśli. Na początku kilka pechowych porażek niepotrzebnie ustawiło wynik na korzyść zespołu gości. Myślę, że to rozprężyło Żuromin i tu nastąpił punkt zwrotny - powtórzyła się sytuacja z Gorzowa. Chyłę czoło przed naszymi dziewczętami, pokazały, że mimo niedużego doświadczenia potrafią walczyć. Wolą odrabianie strat niż prowadzenie. Jak dotąd nie poznały smaku zwycięstwa, ale mam nadzieję, że już niedługo będzie im to dane. Dziś była szansa na zwycięstwo, punkt więcej ze strony A. Pawelczuk i wygramy. Dopisało nam szczęście w osobie Kingi Rogali, która mimo ledwie 16 lat, zachowała się jak rutynowa tenisistka i wygrała decydującą o remisie batalię. To dowód na to, że trzeba stawiać na młodość!

Pozostałe mecze i tabelka:

Stawiguda :	Gorzów 8:4
Warszawa :	Łódź 1:8
Radom :	Słubice 4:8
Gorzów :	Warszawa 8:6 (zaległy)
1. Łódź	4 8 32:7
2. Słubice	4 8 32:10
3. Żuromin	4 7 31:20
4. Gorzów	4 3 22:29
5. Radom	4 2 18:27
6. Stawiguda	4 2 17:26
7. Złotów	4 2 19:30
8. Warszawa	4 0 12:32

Nasi w VI i VII lidze

W VI lidze piłkarskiej z terenu ukazują się „Aktualności Lokalnych” występują Włóknarz Okonek, Iskra Czernice, Krajna Sławianowo i Piast Zalesie. Różnie się wiedzie naszym reprezentantom, ale ogólnie nie jest źle. Okonek to vicelider, ustępując prowadzącemu Sypniewu jedynie gorszym stosunkiem bramkowym. Czernice posiadające w swym składzie zawodników ze stażem IV-ligowym, po kilku porażkach, dość skutecznie gonią czołówkę, plasując się obecnie na III miejscu. Praca trenera Andrzeja Bednarka zaczyna procentować. Czernice najczęściej występują w składzie: R. Hildebrandt - W. Filip, P. Skubida, M. Biela, B. Kujawa, J. Biela, P. Jasiek, S. Kalameja, T. Bonna, K. Jopek, J. Kraczkowski. Sławianowo jest na miejscu 7 a Piast Zalesie 12 na 14 drużyn w lidze (stan na 03.10.98r.).

W VII lidze barw przyszłego powiatu złotowskiego bronią: trzeci w tabeli Novi Nowiny, czwarty Piast Skic, dwunasta Jedność Zakrzewo i przedostatnia Iskra Krajenka.

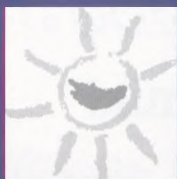
Hokeiści z Tarnówki

3.01.98r. Korona Człopa : Tarnovia Tarnówka 3:7 (2:3)

Drużyna z Tarnówki stoczyła ciekawy pojedynek w Człopie. Miejscowa Korona prowadziła już 2:0, gdy dał o sobie znać brak kondycji i pierwsza połowa kończy się wynikiem 2:3. Druga odsłona meczu to dalsze ostre strzelanie kanonierów z Tarnovii. Spotkanie przy zdecydowanej przewadze tarnówczan, kończy się iście hokejowym rezultatem 3:7 dla gości. Jedyny gol w drugiej połowie dla człopian padł z rzutu karnego.

Na listę strzelców wpisywali się: Tomasz Brzozowski x 2, Przemysław Małaczek, Andrzej Stefaniak, Wojciech Starszak, Łukasz Barczykowski i Dariusz Owsiany.

J.J.



UNIA WOLNOŚCI

LECH WOJCIESZYŃSKI

KANDYDAT UNII WOLNOŚCI

popierany przez KOMITET WYBORCZY
WSPÓLNY POWIAT Z CZARNKOWA



KANDYDAT DO SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO
WOJEWÓDZTWA PIŁSKIEGO

Lech Wojcieszński

Ma 45 lat, żonaty dwoje dzieci.

Ukończył Politechnikę Poznańską uzyskując tytuł inż. automatyka. Dyrektor Zakładu Automatyki i Aparatury Kontrolno-Pomiarowej „METROLOG” w Czarnkowie. Prezes Zarządu „GEOMETRIA - CZARNKÓW” i V-ce Prezes Piłskiej Izby Gospodarczej. Wcześniej pracował w Zakładzie Doświadczalnym „RADIOPAN” Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu i Zakładach Płyt Pilśniowych i Wiórowych w Czarnkowie na stanowisku Kierownika Warsztatu Automatyki.

Uważa, że tworzenie korzystnych warunków dla prowadzenia działalności gospodarczej na wsi i w mieście prowadzi do awansu materialnego każdej rodziny.

Najważniejsze cele to:

- OGRANICZENIE BEZROBOCIA
- REFORMA SZKOLNICTWA
- TWORZENIE DOGODNYCH WARUNKÓW DLA WYPOCZYNKU
- POMOC ROLNICTWU
- ROZWÓJ TURYSTYKI
- ZWIEKSZENIE BEZPIECZEŃSTWA MIESZKAŃCOM
- POMOC NAJUBOŻSZYM

Niedziela

11 października 1998 r.

LISTA NR 3

POZYCJA NR 2

Ostatni sprawdzian

W dniach 10-11.10.98 r. w hali Sparty odbędzie się turniej z udziałem Gedanii Gdańsk, Startu Łódź, AZS Poznań oraz gospodarzy Sparty Złotów. Dzień przed - 09.10.98 r. planuje się mecz sparingowy Sparta - Start Łódź.

Szachy

W dniu 06.09.98 r. w Domu Kultury w Krajenca, odbył się Wojewódzki Turniej szachowy „Jesień 1998 Krajenka”. Udział wzięło 42 uczestników. W turnieju seniorów zwyciężył Dariusz Szopieraj - GOK Lipka, zbierając 6,5 punktu. Zawodnicy Ziemowitu Złotów zajęli: Mieczysław Czech piąte a Leszek Bąk siódme miejsce. Dużo lepiej spisali się złotowscy juniorzy - dwie pierwsze lokaty zajęli odpowiednio: Przemysław Figura i Piotr Gajewski. W kategorii dziewcząt wygrała Zawodniczka Ziemowitu - Marta Wellna. Sędzią głównym zawodów był Bolesław Wadych a nagrody dla zwycięzców ufundowała Rada Wojewódzka LZS oraz Krajeński Dom Kultury.

Sklep

Ogrodniczo-Nasienny

ELDJ

Złotów
ul. Mickiewicza 21
tel. 263-7-09

poleca:

- nasiona
- sadzonki drzew krzewów owocowych i ozdobnych
- cebulki kwiatowe
- narzędzia ogrodnicze
- folie
- nawozy
- artykuły pszczelarskie

Szeroki wybór donic kwiatowych

Najniższe ceny w okolicy!



MAX-BUD

oferuje

Promocja!

Do 31.10.1998 r. przy zakupie grzejników **KORADO** otrzymają Państwo:

- zawieszenia gratis
- rabat do 25%

Przykład:

typ 11600/400 cena 119,85 89,89 zł
typ 11600/1400 cena 25,13 168,85 zł
typ 22600/1200 cena 342,62 256,97 zł

* ceny netto, kurs D.M. na dzień 21.09.98 r.
ilość grzejników ograniczona

Grzejniki **KORADO**
posiadają certyfikat jakości ISO 9001

77-400 Złotów.

ul. Norwida 7, tel./fax (0 67) 263 34 54

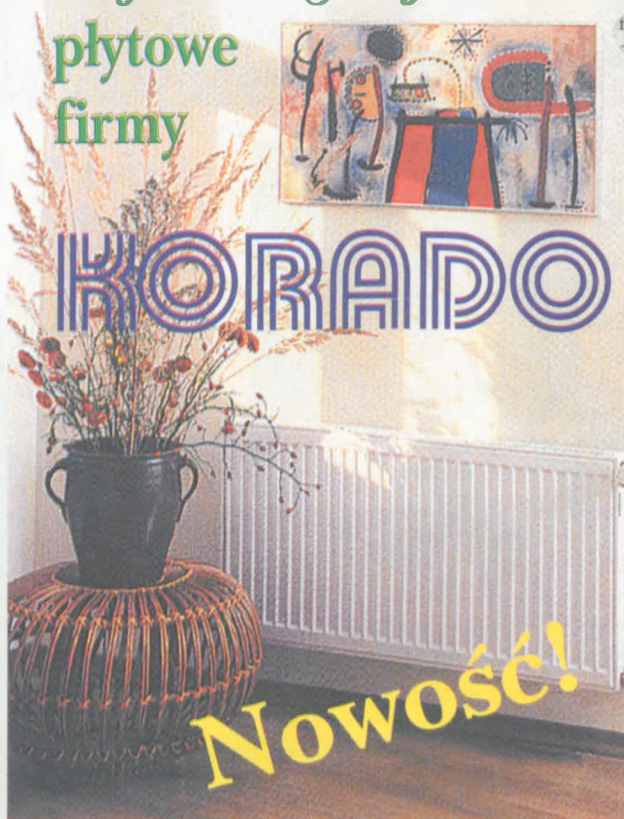
ul. Domańskiego 6, tel./fax (0 67) 263 63 55

Najtańsze grzejniki

plytowe
firmy



KORADO



Nowość!